Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 130 (144) ROK II — WARSZAWA — PIĄTEK, 13 MAJA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Ludność wyzwolonych Chin radośnie wita Armię Ludową

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w zachodniej części prowincji Czekiang zlikwidowano w ciągu 4 dni tamtejsze oddziały Kuomintangu. Dwa pułki i jeden batalion wojsk Kuomintangu wzięto do niewoli.

Agencja Nowych Chin stwierdza, że w wielu miejscach powstają ochotnicze oddziały ludności, które zbierają broń i amunicję, porzucaną przez uciekające wojska Kuomintangu i strzegą przed zniszczeniem mienie państwowe. Armia ludowa spotyka się wszędzie z gorącym przyjęciem.

Komuniści duńscy wzywają naród do obrony niepodległości kraju

KOPENHAGA (PAP). Dziennik „Land of Folk" ogłosił odezwę XVI Zjazdu Partii Komunistycznej Danii do narodu duńskiego.

W odezwie podkreśla się, że siły, które niejednokrotnie ściągały klęski na ludzkość, usiłują obecnie znowu rozpocząć awantury wojenne. Lecz pokój może być utrzymany, gdyż siły pokojowe są obecnie potężniejsze, aniżeli siły podżegaczy wojennych.

Kongres Obrońców Pokoju w Paryżu był wyrazem zjednoczenia 600 milionów obywateli wszystkich krajów świata w jednolitym froncie pokoju. Rękojmią zwycięstwa obozu pokojowego jest także to, że na czele tego obozu stoi potężny ZSRR.

Ażeby zapewnić pokój, należy wytężyć wszystkie w tym kierunku siły. Naród duński powinien dlatego zażądać, aby jego zasoby gospodarcze były wykorzystywane dla dobra ludności cywilnej, a nie dla zbrojeń.

Partia komunistyczna wzywa naród duński do walki o jedność mas pracujących, do demaskowania działalności podżegaczy wojennych, do obrony niepodległości kraju i przeciwstawienia się organizatorom bloków agresywnych.

Odezwa nawołuje również do popierania polityki pokojowej Zw. Radzieckiego i do realizacji uchwał Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Eksport brytyjski dusi się w więzach planu Marshalla

LONDYN. (PAP). Wiadomość o spadku eksportu brytyjskiego w kwietniu o przeszło 22 miliony funtów szterlingów, tj. o 15 proc. w porównaniu z marcem, wywołała poważne zaniepokojenie w kołach politycznych i gospodarczych Londynu.

Ekonomiści brytyjscy, nie ukrywają, że główną przyczyną tego zjawiska jest pogorszenie się sytuacji gospodarczej w St. Zjednoczonych, gdzie już wyraźnie wystąpiły symptomy kryzysu.

Większość ekonomistów przyznaje, że możliwości eksportu brytyjskiego do USA są obecnie minimalne.

Przedstawiciele kół gospodarczych zgadzają się również co do tego, że sytuacja W. Brytanii ulegnie niewątpliwie dalszemu pogorszeniu się w związku z powrotem na rynki światowe Japonii i Niemiec.

„Financial Times" ogłosił w związku z tym ankietę, które uczestnicy jednomyślnie potwiedzają, że jedynym wyjściem z istniejącej sytuacji jest zdecydowana obniżka cen towarów brytyjskich. Uczestnicy ankiety nie ukrywają, że taka obniżka może być urzeczywistniona tylko w wyniku redukcji płac, czyli, że oznaczałoby to dalsze obniżenie stopy życiowej klasy robotniczej.

„Daily Worker", komentując te wiadomości, podkreśla, iż wynika z nich zupełnie wyraźnie, że ratunek W. Brytanii leży w zwiększeniu obrotów handlowych z państwami Europy Wschodniej.

„Niestety — zaznacza pismo — naturalne tendencje w tym kierunku są w sposób sztuczny hamowane przez blokadę, zorganizowaną przez St. Zjednoczone".

Prezydium Głównej Komisji do walki z analfabetyzmem

W dniu 11 maja br. w Prezydium Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Społecznej do walki z analfabetyzmem pod przewodnictwem pełnomocnika Rządu tow. Stefana Matuszewskiego. Komisja Główna powołała prezydium w składzie: Pełnomocnik Rządu tow. St. Matuszewski, zastępcy pełnomocnika: Wacław Szayer i Tadeusz Pasterbiński oraz tow. Tadeusz Ćwik — przedstawiciel KCZZ, tow. Henryk Jabłoński — podsekretarz stanu w Min. Oświaty, Aleksander Jurkiewicz—przedstawiciel S.L., tow. Józef Kowalczyk — przedstawiciel KC PZPR, tow. Jerzy Morawski — przedstawiciel Zarządu Gł. ZMP, tow. Zygfryd Sznek — reprezentant Rady Państwa.

Na posiedzeniu omówiono ogólny plan akcji zwalczania analfabetyzmu, uchwalono regulamin Komisji Głównej i postanowiono zwołać na dzień 16 maja br. naradę w sprawie akcji walki z analfabetyzmem, w której wezmą udział członkowie Komisji Głównej i prezydia wojewódzkich komisji społecznych do walki z analfabetyzmem. Na naradzie omówiony będzie szczegółowy plan akcji, sprawy rejestracji analfabetów oraz sprawy organizacyjne.

Prezydent Bolesław Bierut zwiedził Targi Poznańskie

MTP są niezbitym dowodem naszego twórczego dynamizmu w dziedzinie produkcji

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego, min. Stanisława Radkiewicza, min. Henryka Świątkowskiego i podsekretarza Stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakuba Bermana zwiedził w dniu 11 maja br. Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Prezydent Bierut z towarzyszącymi mu dostojnikami państwowymi zwiedzał bardzo szczegółowo w ciągu 10 godzin pawilony Targów Poznańskich, oprowadzany przez wojewodę poznańskiego Stefana Brzezińskiego, Prezydenta m. Poznania Leona Murzynowskiego, dowódcę OW gen. Daniłowskiego, sekretarza KW PZPR tow. Józefa Olszewskiego, komisarza rządu dla spraw wystaw i targów Mariana Kalitę oraz dyrektorów Międzynarodowych Targów Poznańskich: Alfreda Rosochowicza i Franciszka Stefańskiego.

W pawilonie Związku Radzieckiego powitał i oprowadzał dostojnych gości radca handlowy ambasady ZSRR Malow i komisarz rządu radzieckiego na MTP inż. Pawłow.

Na dalszych stoiskach państw obcych, biorących udział w XXII Międzynarodowych Targach Poznańskich witali Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i towarzyszących im ministrów, komisarze rządowi tych państw. Dostojni goście żywo interesowali się każdym niemal eksponatem i słuchali z uwagą wyjaśnień robotników, pracujących przy maszynach demonstrowanych w ruchu.

Najdłużej przebywał Prezydent Rzeczypospolitej w pawilonach polskich: ciężkiego przemysłu, przemysłu włókienniczego, rzemiosła i Ministerstwa Komunikacji.

Przed opuszczeniem terenów targowych Prezydent Rzeczypospolitej stwierdził:

„Międzynarodowe Targi Poznańskie najlepiej świadczą o wielkim postępie, jaki osiągnęliśmy w ciągu ostatniego roku. Targi Poznańskie odzwierciedlają najdokładniej nasz dorobek gospodarczy. Dowodzą one, że Polska idzie stale naprzód, że polski robotnik, technik i inżynier w twórczym rozmachu wyprzedza innych. Zwiedzającemu Targi jest niesłychanie trudno w ciągu jednego dnia objąć ogrom pracy, zaprezentowanej na Targach. Jest to niezbitym dowodem naszego twórczego dynamizmu w dziedzinie produkcji.

Dlatego pragnę w imieniu własnym i wszystkich przybyłych wyrazić wdzięczność tym, którzy swą pracą i wysiłkiem reprezentowanym w eksponatach przyczynili się do wypełnienia treści tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich, a przecież Targi stworzyła cała Polska.

Opuszczamy Poznań z głębokim podziwem dla tych, którzy tworzą współczesną Polskę, dla robotników, inżynierów, techników i organizatorów Targów. Umożliwili oni milionowi zwiedzających poznanie naszych szczytowych osiągnięć."

Zniesienie ograniczeń komunikacyjnych pomiędzy Berlinem a Niemcami Zach.

BERLIN (PAP) — Dnia 12 maja o godz. 0.01 wchodzą w życie zarządzenia o zniesieniu ograniczeń komunikacyjno-handlowych w ruchu między Berlinem a strefami zachodnimi, jak również ograniczeń międzysektorowych w samym Berlinie i ograniczeń międzystrefowych, wprowadzonych w życie po 1 marca ub. r. Poczyniono już wszystkie potrzebne przygotowania techniczne. Szczególnie ożywiony ruch panuje w leżącym nad linią demarkacyjną mieście strefy brytyjskiej Helmstedt.

Odbyła się tam ostatnia przed zniesieniem ograniczeń konferencja między przedstawicielami władz okupacyjnych trzech mocarstw zachodnich a oficerami radzieckimi.

W Brunświku stoi 11 pociągów towarowych z węglem, mających wyjechać do Berlina. Pierwszy pociąg międzystrefowy opuści Helmstedt wkrótce po północy. Jednocześnie wznowiony będzie ruch na autostradzie łączącej Berlin ze strefami zachodnimi.

Dyrektor Towarzystwa Żeglugi Śródlądowej w strefie radzieckiej zakomunikował przedstawicielowi ADN, że normalna żegluga może być wznowiona na każdej chwili.

BERLIN (PAP) — Niemiecka Rada Ludowa wystosowała w dniu 11 maja depeszę do zachodnio - niemieckich partii politycznych, zw. zawodowych, zrzeszeń młodzieżowych, organizacji społecznych, związków chłopskich i organizacji kobiecych.

W depeszy tej Rada Ludowa ponawia propozycję wysłania delegacji do Brunświku lub do jakiejkolwiek innej miejscowości w celu omówienia z przedstawicielami strefy wschodniej kroków, które należy podjąć dla urzeczywistnienia jedności Niemiec i opracowania ogólno - niemieckiego memorandum, które ma być przekazane konferencji paryskiej.

BERLIN (PAP) — Władze radzieckie wydały zarządzenie, zgodnie z którym, poczynając od dnia 12 maja, dzienniki ukazujące się w zachodnich sektorach Berlina, mogą być kolportowane w sektorze radzieckim.

Zarządzenie przewiduje jednak, że kolportaż prasy zachodnio - niemieckiej będzie odbywał się w sektorze radzieckim w tym wypadku, jeśli władze sektorów zachodnich wydadzą podobne zarządzenie w stosunku do prasy ukazującej się w sektorze wschodnim.

Włókniarze, robotnicy rolni, młodzież czynem powitają Kongres Zw. Zaw.

Bez przerwy napływają zobowiązania, którymi świat pracy pragnie uczcić Kongres Zw. Zawodowych. Zobowiązania te dotyczą zwiększenia produkcji i polepszenia jej jakości oraz usprawnień oszczędnościowych. Wiele zakładów pracy i instytucji postanowiło uczcić Kongres nowymi osiągnięciami w pracy kulturalno-oświatowej.

W okręgu łódzkim brygada kolejowa PZPB Nr. 5 zobowiązała się wykonać do dnia 18 bm. remont bocznicy kolejowej, brygada hydrauliczna— przyłączyć instalację wodociągową do sieci miejskiej, Liga Kobiet i komisja kobieca — zorganizować 20 zespołów współzawodnictwa pracy.

W PZPB Nr. 14 znana przodownica pracy — Makowska wezwała swoje towarzyszki pracy do współzawodnictwa jakościowego, zobowiązując się wykonać wraz ze swym zespołem 90 proc. towaru pierwszego gatunku. Na wezwanie odpowiedziało natychmiast 30 zespołów tkackich.

We współzawodnictwie kongresowym bierze udział również i młodzież. Między innymi koło ZMP przy PZPB Nr. 14 wykona dodatkowo w maju 6 tys. m. tkanin, ZMP przy PZPB Nr. 2 wykona dodatkowo 3 tys. m. tkanin.

Do OKZZ w Białymstoku również napływają meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych, podejmowanych dla uczczenia Kongresu. Robotnicy wytwórni tkanin drzewnych spółdzielni „Las" postanowili przekroczyć plan produkcji o 40 proc., a dział kwiaciarski o 60 proc. Pracownicy spółdzielni „Pomoc Bratnia" zobowiązali się do dnia 26 bm. wykonać 150 proc. planowej produkcji oraz zaoszczędzić na materiałach pomocniczych 10.000 zł.

W okręgu lubelskim do współzawodnictwa pracy dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych przystąpili pracownicy państwowi kolejarze, członkowie Służby Zdrowia, centrali tekstylnej i centrali spółdzielni wytwórczych.

Ogólna wartość zobowiązań powziętych przez świat pracy woj. olsztyńskiego wynosi około 100 miln. zł.

Z Pomorza nadeszły wiadomości o podjęciu zobowiązań przez załogi zakładów koksochemicznych, państwowych browarów bydgoskich, cukrowni „Dobre" oraz szeregu innych. W okręgu szczecińskim najpoważniejsze zobowiązania podjęli m. inn. pracownicy elektrowni, budowlani, kolejarze, pracownicy młyna, centrali złomu i inni.

Zobowiązania kulturalno - oświatowe

Niezależnie od zobowiązań produkcyjnych, załogi fabryczne i pracownicy przedsiębiorstw podejmują w związku z Kongresem Związków Zawodowych zobowiązania o charakterze kulturalno - oświatowym.

Na Dolnym Śląsku Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Kłodzku otworzy w dniu rozpoczęcia obrad Kongresu międzyzwiązkową świetlicę, bibliotekę i salę teatralną. Kolejarze w Węglińcu ofiarują mieszkańcom wsi Ruszów bibliotekę.

Sekcja kulturalno - oświatowa OKZZ na Pomorzu przeszkoli obecnie 60 świetlicowych zespołów artystycznych, które w dniach obrad Kongresu wyjadą do okolicznych wiosek. Jednocześnie do miast będą zaproszone zespoły artystyczne młodzieży wiejskiej.

Ludowe Zespoły Muzyczne u Prezydenta RP

Prezydent RP przyjął grupę z Szamotuł przybyłą na Festiwal Muzyki Ludowej. Zdjęcie na dziedzińcu w Belwederze

Radzieckie związki zawodowe aktywnym realizatorem polityki WKP(b)

MOSKWA (PAP). — Organ WCSPS gazeta „Trud" oraz inne dzienniki moskiewskie zamieściły tekst rezolucji X Zjazdu radzieckich związków zawodowych, oraz statutu, zatwierdzonego na tym Zjeździe. W rezolucji stwierdza się m. in., że radzieckie zw. zawodowe były, są i będą wiernym i aktywnym realizatorem polityki partii bolszewickiej, będą nieustannie walczyły o zwycięstwo komunizmu.

Rezolucja stwierdza, że najważniejszym zadaniem związków zawodowych w walce o rozwój gospodarki radzieckiej jest dalsze rozpowszechnianie współzawodnictwa socjalistycznego w różnych jego formach. Rozdział poświęcony działalności ideologiczno - kulturalnej zw. zawodowych podkreśla m. in., iż zw. zawodowe winny jeszcze aktywniej walczyć o realizację uchwał XVIII Kongresu WKP(b), który wskazał, że w okresie przejściowym od socjalizmu do komunizmu decydujące znaczenie posiada wychowanie mas pracujących w duchu komunizmu.

O tym samym mówi również nowy statut zw. zawodowych, w którym czytamy m. in.: „Związki zawodowe wychowują swych członków w duchu patriotyzmu radzieckiego, w duchu komunizmu i właściwego stosunku do mienia społecznego, rozwijając w związkowcach ducha internacjonalizmu proletariackiego, walczą o jedność międzynarodowego ruchu robotniczego, o trwały pokój i demokrację na całym świecie."

Ostatni rozdział rezolucji stwierdza, że radzieckie związki zawodowe brały czynny udział w międzynarodowym ruchu zawodowym, współdziałając ściśle z zagranicznymi organizacjami związkowymi, walcząc wraz z nimi o światową jedność klasy robotniczej.

Rezolucja aprobuje działalność WCSPS na arenie międzynarodowej stwierdzając, iż ma ona na celu zacieśnienie więzów między radzieckimi i zagranicznymi zw. zawodowymi, wzmocnienie Światowej Federacji Zw. Zawodowych oraz zwalczanie rozbijaczy międzynarodowego ruchu robotniczego.

X Zjazd radzieckich zw. zawodowych wyraża całkowite poparcie dla polityki zagranicznej rządu radzieckiego, polityki pokoju i przyjaźni między narodami, zgodnej z żywotnymi interesami mas pracujących całego świata.

Zjazd wyraża gorącą wdzięczność rządowi radzieckiemu za konsekwentne i aktywne poparcie, udzielane na forum ONZ propozycjom SFZZ, zmierzającym do obrony interesów robotników całego świata.

Zjazd poleca WCSPS dalsze pogłębianie przyjaźni z zagranicznymi zw. zawodowymi, wzmacnianie międzynarodowej jedności robotniczej oraz kontynuowanie w pierwszych szeregach międzynarodowego ruchu robotniczego walki o trwały pokój i demokrację.

Delegacja ludności Pomorza u marsz. Rokossowskiego

Z okazji „Dnia Zwycięstwa" udała się do kwatery głównej marszałka Rokossowskiego delegacja społeczeństwa pomorskiego z wojewodą Ignacym Kubeckim i przodownikami pracy Teodorem Krupskim i Władysławą Synakiewicz na czele.

Delegacja złożyła na ręce marszałka Rokossowskiego upominki od robotników Pomorza dla żołnierzy radzieckich— m. in. kilka obrazów — dzieł plastyków pomorskich oraz pięknie wykonane modele maszyn fabrycznych.

W imieniu delegacji przemówił wojewoda Kubecki, składając zapewnienie, iż społeczeństwo pomorskie nigdy nie zapomni, że zawdzięcza swą wolność Armii Radzieckiej.

Marszałek Rokossowski w serdecznych słowach podziękował delegacji pomorskiej za życzenia i upominki dla żołnierzy i wyraził pewność, że Polsko - Radzieckie Braterstwo Broni i Przyjaźni będzie się coraz bardziej pogłębiało i zacieśniało.

Bułgarska delegacja rządowa przybyła do Bukaresztu

BUKARESZT (PAP). — Do Bukaresztu przybyła bułgarska delegacja rządowa, w skład której wchodzą: bułgarski minister handlu zagranicznego Dimitar Ganof, wiceminister spraw zagranicznych Sava Ganowski oraz minister spraw wewnętrznych gen. Jan co Panof.

KP Holandii żąda wycofania wojsk z Indonezji

HAGA. (PAP). Komitet Centralny holenderskiej partii komunistycznej ogłosił deklarację w sprawie Indonezji, w której stwierdza, że próby rządu holenderskiego zdławienia przemocą ruchu wolnościowego w Indonezji zakończyły się fiaskiem.

Komitet Centralny holenderskiej partii komunistycznej podkreśla, że pokój w Indonezji może być ustanowiony tylko wówczas, gdy naród indonezyjski uzyska niepodległość, a wojska holenderskie zostaną wycofane z republiki indonezyjskiej.

„Wolność słowa" w St. Zjednoczonych

N. JORK (PAP). — Departament Stanu USA zabronił bawiącej obecnie w Ameryce sekretarzowi generalnemu Światowej Federacji Kobiet — Marie Vaillant Couturier przemawiać na wiecach publicznych, poświęconych walce o utrwalenie pokoju.

Pani Couturier przybyła do Nowego Jorku, aby w imieniu Federacji przedłożyć odpowiednim organom ONZ memorandum w sprawie dyskryminacji kobiet.

Wielki sukces czwartej powojennej pożyczki odbudowy w ZSRR

MOSKWA (PAP). Minister skarbu ZSRR Zwieriew, w artykule, zamieszczonym w dzisiejszej „Prawdzie" podkreśla wielki sukces tegorocznej pożyczki wewnętrznej ZSRR. Zwieriew wskazuje, że z każdym rokiem zwiększa się udział narodu radzieckiego w subskrypcji pożyczki państwowej. W ciągu pierwszych trzech 5-latek przedwojennych dochody państwa z pożyczki wewnętrznej wynosiły około 50 miliardów rubli, w czasie wojny — ponad 76 miliardów rubli, zaś w latach powojennych dochody dotychczasowe wynoszą już ponad 77 miliardów rubli.

W Zw. Radzieckim pożyczka państwowa przyczynia się do budowania nowych zakładów przemysłowych, szpitali, szkół, miast i wsi do mechanizacji rolnictwa, elektryfikacji wsi, podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas ludowych, wreszcie do wzmocnienia zdolności obronnej kraju. Dlatego też pożyczka wewnętrzna ZSRR jest naprawdę sprawą ogólnie narodową i tym się tłumaczy jej wielki sukces.

Minister Zwieriew wskazuje zarazem, że pożyczki radzieckie stają się poważnym źródłem dochodu dla mas ludowych ZSRR. W roku ubiegłym kasy państwowe wypłaciły tytułem wygranych pożyczek państwowych około 1.4 miliarda rubli, zaś w roku bieżącym kasy wypłacą tytułem wygranych przeszło 2.5 miliarda rubli.

Robotnicy Wiednia potępiają reakcyjną politykę cen i płac

WIEDEŃ (PAP). Odbyły się tu demonstracje przeciwko nowemu porozumieniu w sprawie cen i płac, opracowanemu przez przywódców zw. zawodowych i przedstawicieli partii koalicji rządowej.

W czasie demonstracji doszło do starć z policją. Władze policyjne skoncentrowały przed ratuszem wszystkie rezerwy, lecz demonstrantom udało się przerwać trzy kordony policji. Ze śpiewem Międzynarodówki demonstranci przemaszerowali przez główne ulice Wiednia.

Partia komunistyczna uchwaliła rezolucję, która odrzuca zdecydowanie nowe porozumienie w sprawie cen i płac, stwierdzając, iż jest ono wymierzone przeciwko klasie robotniczej.

Groźby ministra

WIEDEŃ (PAP). Socjalistyczny minister spraw wewnętrznych — Helmer ogłosił oświadczenie, w którym uprzedza, że w razie powtórzenia się w Wiedniu demonstracji robotniczych przeciwko porozumieniu w sprawie cen i płac „policja użyje przysługujących jej prawnie środków".

W kołach dobrze poinformowanych twierdzi się, że oświadczenie to oznacza, iż Helmer wydał policji rozkaz użycia broni przeciwko demonstrantom robotniczym.

Wielki „redyk" na Podhalu

Tak jak corocznie odbył się na Podhalu wiosenny spęd owiec (redyk) na hale. Owce w stadach (kierdelach) liczących od 300 do 500 sztuk idą pod opieką doświadczonych pasterzy (juhasów i baców).

DZIŚ W NUMERZE:

ST. ARSKI: W kraju wielkiego budownictwa.

D. KŁUSZYŃSKA: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w służbie wychowania nowego człowieka.

S. MARIAŃSKI: O usprawnienie szkolenia partyjnego.

B. RAFAŁOWSKA: Pamięci towarzysza Witolda Kolskiego.

M. PODKOWIŃSKI: Niemcy z prowincji Sachsen-Anhalt.

J. JASIEŃSKI: Wspaniały przegląd twórczości ludowej.

Szantażyści z Wall Street

Podczas gdy brytyjski minister spraw zagranicznych p. Bevin „przygotowuje się" do Konferencji Paryskiej Czterech Mocarstw, wiodąc w Berlinie przyjacielskie rozmówki z reakcyjnymi przywódcami Niemców, po drugiej stronie Atlantyku „grube ryby" amerykańskiego kapitału również zaczęły krzątaninę wokół tej konferencji.

Finansowe koła amerykańskie ogarnięte są wzrastającą trwogą przed nadciągającym kryzysem gospodarczym. W związku z tym w kołach tych wytworzyły się dwa poglądy: według jednego z nich Stany Zjednoczone mogą zapobiec depresji gospodarczej drogą zmniejszenia podatków od zysków i dokonania znacznych oszczędności w wydatkach państwowych; druga grupa twierdzi, że kryzysowi może zapobiec tylko wielki program zbrojeniowy.

W imieniu tej drugiej właśnie grupy, bankier nowojorski, Schields, oświadczył na zjeździe amerykańskich Izb Handlowych, że „ryzyko depresji gospodarczej grozi w wypadku, jeśli zimna wojna nie stanie się gorętszą".

Że wypowiedź tego podżegacza wojennego nie jest odosobniona, świadczy artykuł zamieszczony w znanym tygodniku „US News and World Report", który oznajmia bez ceremonii:

„Nie ulega wątpliwości, że wydatki wojskowe stworzyły w Ameryce sztuczne powodzenie. Moskwa zadałaby nam straszliwy cios, decydując o zakończeniu „zimnej wojny". Cała nasza gospodarka opiera się na „zimnej wojnie".

Ostatnio z tą samą tezą wystąpili dyrektorzy wielkich koncernów przemysłowych, biorący udział w kursie specjalnym na uniwersytecie Columbia. Dyrektorzy ci oświadczyli, że „zakończenie zimnej wojny ze Zw. Radzieckim może popchnąć Stany Zjednoczone w depresję gospodarczą".

W ten sposób, Wall Street, podpora polityki Departamentu Stanu zdezawuowała wszystkie oświadczenia oficjalnych czynników amerykańskich, które wbrew oczywistości, usiłowały przerzucić odpowiedzialność za stan napięcia międzynarodowego na Związek Radziecki.

Przyczyna tej „szczerości" kapitalistów z Wall Street nie jest trudna do odgadnięcia. Szantażując opinię amerykańską widmem kryzysu, w razie zakończenia „zimnej wojny", kapitaliści pragną zachować zamówienia wojenne i płynące z nich fantastyczne zyski.

Stany Zjednoczone prowadzą „zimną wojnę" już drugi rok, a nie potrafiły zapobiec zbliżeniu się kryzysu gospodarczego, jak stwierdza to również ostatnie sprawozdanie KC Komunistycznej Partii USA. Natomiast sprawozdanie to podkreśla, że tzw. „zimna wojna" może się skończyć dla USA tylko katastrofą. **J.W.**

Poseł Meksyku złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza

W dniu 11 bm. poseł Meksyku w Warszawie p. Ernesto Hidalgo złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej

RZYM. (PAP). 11 bm. rozpoczął się we Florencji 28 Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej.

W Kongresie bierze udział 800 delegatów, reprezentujących 90 prowincjonalnych organizacji partii.

„Unita", witając Kongres wyraża życzenie, aby przyczynił się on do wzmocnienia jedności klasy robotniczej i do zwycięstwa ideałów sprawiedliwości, wolności i pokoju.

Pastor amerykański o Węgrzech

BUDAPESZT. (PAP). Bawiący obecnie w Budapeszcie pastor amerykański Kenneth Lesli podzielił się z przedstawicielami prasy miejscowej wrażeniami z pobytu na Węgrzech.

„Przekonałem się naocznie— podkreślił Lesli — że na Węgrzech istnieje całkowita swoboda religii. Nie ulega dla mnie również żadnej wątpliwości, że naród węgierski, który wyzwolił się spod wiekowego ucisku, kroczy obecnie drogą, wiodącą do lepszego i szczęśliwszego życia.

Znów wysiedlono górnika polskiego z Francji

PARYŻ. (PAP). Polskie sekcje generalnej Konfederacji Pracy ogłosiły protest przeciwko wysiedleniu z Francji górnika polskiego, Mieczysława Tondera.

W proteście podkreśla się, że Tonder był czynnym członkiem francuskiego Ruchu Oporu i decyzja władz francuskich jest wobec tego szczególnie oburzająca.

Walka z paktem atlantyckim w Senacie USA i Izbie Gmin

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz Generalny Partii Komunistycznej USA Dennis, w oświadczeniu dla komisji spraw zagranicznych senatu, poddał ostrej krytyce pakt atlantycki. Stwierdził on m. in., że pakt ten jest rodzajem „świętego przymierza", którego celem jest tłumienie ruchu robotniczego w Europie Zachodniej, oraz podkreślił jego agresywny charakter.

Dennis nie złożył swego oświadczenia osobiście, lecz nadesłał je na piśmie, gdyż wraz z innymi przywódcami komunistycznymi USA jest on oskarżony w znanym procesie nowojorskim.

LONDYN. (PAP). Posłowie komunistyczni Gallacher i Piratin zgłosili w Izbie Gmin wniosek o odrzuceniu paktu atlantyckiego.

Autorzy wniosku podkreślają, że pakt atlantycki jest sprzeczny z Kartą N.Z. i że jego celem nie jest utrwalenie pokoju, lecz utworzenie bloku, przygotowującego agresję przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom Europy wschodniej oraz przeciwko komunizmowi w krajach kapitalistycznych.

Kilku posłów Partii Pracy również przygotowało wniosek, krytykujący pakt atlantycki.

N. JORK. (PAP). Henry Wallace, odbywający podróż po USA w towarzystwie senatora włoskiego Giua i członka brytyjskiej Izby Gmin, Hutchinsona, przemawiając w Seattle, podkreślił, iż najważniejszym zadaniem Amerykanów w dziedzinie polityki zagranicznej jest w chwili obecnej walka z paktem atlantyckim, a na odcinku polityki wewnętrznej — walka z ustawą Tafta-Hartley'a.

Senator włoski Giua omówił rolę Watykanu w rozgrywkach międzynarodowych, zaznaczając, iż przedstawiciele watykańscy występują w charakterze agentów amerykańskich. Hutchinson ostro krytykował rząd labourzystowski za udział w pakcie atlantyckim.

Wallace stwierdził, że Truman oszukał wyborców murzyńskich ze stanów południowych, a teraz oszukuje robotników w związku z ustawą Tafta - Hartley'a.

Senator Giua powiedział, że plan Marshalla uniemożliwił Włochom handel z Polską, chociaż Włochom bardzo potrzebny jest polski węgiel.

Hutchinson wykazał zaś, że przystąpienie rządu W. Brytanii do paktu atlantyckiego jest sprzeczne z programem Partii Pracy, która przyrzekała harmonijną współpracę z ZSRR.

Anglosasi szantażują Danię i Norwegię w sprawie Hiszpanii frankistowskiej

Polityka kolonialna na forum ONZ

LAKE SUCCESS (PAP) — W kuluarach Zgromadzenia Ogólnego ONZ twierdzi się, że delegacje USA i W. Brytanii wzmagają presję na Danię i Norwegię, aby zmusić je do zmiany stanowiska w kwestii Hiszpanii frankistowskiej.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Politycznego państwa te głosowały przeciwko rezolucji, unieważniającej poprzednie uchwały ONZ i pozostawiającej członkom ONZ swobodę wysyłania do Madrytu przedstawicieli dyplomatycznych.

Rezolucja ta została uchwalona większością 25 głosów przeciwko 16 przy 16 wstrzymujących się i 1 nieobecnym. Gdyby taki stosunek głosów utrzymał się również na sesji plenarnej, rezolucja upadłaby, gdyż dla jej potwierdzenia na plenarnym posiedzeniu ONZ potrzeba 2/3 głosów.

W związku z tym przedstawiciele brytyjscy i amerykańscy usiłują skłonić delegatów niektórych państw, przede wszystkim zaś Danii i Norwegii, aby wstrzymali się od głosowania na sesji plenarnej.

Obserwatorzy polityczni wskazują, że sytuacja delegacji duńskiej i norweskiej jest niezwykle drażliwa ze względu na to, iż związki zawodowe obu krajów i większość ludności zajmują stanowisko wyraźnie antyfrankistowskie.

Odroczenie debaty w sprawie Indonezji

N. JORK (PAP) — Specjalny komitet Zgromadzenia Ogólnego postanowił 42 głosami przeciwko 6, przy 4 wstrzymujących się, odroczyć debatę nad kwestią Indonezji do sesji jesiennej.

W rezolucji, dotyczącej tej sprawy, „komitet przyjmuje pod uwagę rokowania, które odbywają się między Holandią i przedstawicielami indonezyjskimi i wyraża nadzieję, że negocjacje te doprowadzą do porozumienia".

Przeciwko temu sformułowaniu wystąpił delegat Polski Drohojowski, który podkreślił, że rokowania między Holandią i Indonezją nie powinny spowodować odroczenia dyskusji w sprawie ostatecznego rozstrzygnięcia tego problemu. Delegat Polski zaznaczył, że decyzja komitetu „będzie cofnięciem wskazówki zegara, lecz nie powstrzyma budzących się narodów Azji".

Również delegat radziecki Malik oświadczył, że uchwała komitetu jest nową próbą bloku anglo - amerykańskiego ukrycia przed światem niezaprzeczonego faktu napadu Holandii na naród indonezyjski.

Nowy podział kolonii włoskich

LAKE SUCCESS (PAP) W celu zalegalizowania swego zarządu nad Cyrenaiką i zjednania sobie niektórych prowłosko nastrojonych państw Ameryki Łacińskiej, W. Brytania wystąpiła z nowym projektem w sprawie przyszłości Libii. Projekt ten przewiduje przyznanie niepodległości Libii po upływie 10 lat pod warunkiem, że Zgromadzenie ogólne ONZ poweźmie taką decyzję.

Trypolitania, według propozycji brytyjskiej, ma być przekazana Włochom w 1951 r., a do tego czasu pozostawałaby pod zarządem brytyjskim.

Cyrenaiką pozostałaby do czasu ogłoszenia niepodległości Libii pod zarządem brytyjskim, a Fezzan — pod zarządem francuskim.

Przedstawiciel radziecki — Carapkin — podkreślił w toku dyskusji, że przyjęcie propozycji brytyjskich stanowi wyraźne popieranie systemu kolonialnego.

Rosną kadry pielęgniarskie

Szkolenie pracowników służby zdrowia

W dn. 11 bm. w Ministerstwie Zdrowia odbyła się konferencja prasowa, podczas której tow. wicemin. dr Sztachelski i dr Z. Branowitzer zapoznali zebranych z aktualnymi zagadnieniami szkolenia średnich kadr pracowniczych służby zdrowia.

Przy nowym, społecznym podejściu do lecznictwa w Polsce Ludowej przy wprowadzeniu zasady leczenia zapobiegawczego — zadania personelu średniego służby zdrowia nabrały podstawowego znaczenia. Dziś wiadomo, że gdy lekarz wydaje diagnozę i przepisuje kurację — nie od kogo innego, ale właśnie od wykonawczego aparatu pomocniczego zależy przebieg, a więc i wynik leczenia.

Min. Zdrowia dąży zatem do znacznego zwiększenia kadr fachowych pielęgniarek, położnych, piastunek oraz laborantek technicznych.

O wynikach pierwszego okresu tej akcji najlepiej informują liczby:

W r. 1938 mieliśmy zaledwie 6.674 pielęgniarek, przy czym nie było zupełnie dyplomowanych laborantów technicznych, ani piastunek (opiekunek dziecka). Liczba położnych sięgała wprawdzie 9.356, lecz nie posiadały one odpowiednich kwalifikacji. Zaledwie 7 szkół kształciło pielęgniarki, 5 — położne.

W r. 1948 istniało już 14 szkół pielęgniarstwa, 5 na nowo zorganizowanych szkół położnych, 3 szkoły piastunek i 4 szkoły asystentek technicznych (laborantek).

Liczba pielęgniarek wzrosła w br. już do 10.550.

W toku realizacji planu sześcioletniego przybędzie 16 szkół pielęgniarskich, 2 szkoły asystentek technicznych oraz 2 szkoły piastunek (opiekunek dziecka).

Dodać należy, że rozwój szkół pielęgniarskich znakomicie rozładuje problem przymusowego bezrobocia wśród kobiet, nie posiadających żadnego zawodu.

Zwrócenie bacznej uwagi na średni personel pomocniczy w lecznictwie — nie przejawia się w mechanicznym zwiększaniu kadr. Budując podstawy socjalistycznej służby zdrowia — opracowuje się takie programy nauczania, które uświadamiają przyszłym pielęgniarkom społeczne znaczenie ich pracy, które czynią z nich świadomych obywateli. Ponad to w bieżącym roku szkolnym wzrósł w tych szkołach wydatnie procent młodzieży, pochodzącej z rodzin robotniczych i chłopskich. Szkoły średnie służby zdrowia zaczynają żyć życiem społecznym całej młodzieży i całego kraju, biorąc np. udział we współzawodnictwie pracy i nawiązując kontakt z fabrykami i pobliskimi wsiami.

Udałym eksperymentem było utworzenie w Warszawie pierwszej „szkoły awansu społecznego" dla niższego personelu szpitalnego. Sanitariuszki, sprzątaczki itp., przechodzą w ciągu 2 lat normalny kurs pielęgniarski, nabywając przy tym wiadomości ogólne z zakresu „małej matury". W szkole tej kształci się obecnie 60 kobiet.

Ukazanie szerokich horyzontów społecznych przed zawodem pielęgniarskim, otwarcie przed nim możliwości awansu społecznego—to wszystko sprawia, że niedostateczne dotychczas kadry pielęgniarskie — stale rosną i po zakończeniu planu sześcioletniego powinny — zarówno ilościowo, jak jakościowo — zaspokoić całkowicie potrzeby kraju. (k. w.)

23 czerwca — „Noc czterech wieszczów"

Sekcja Imprez Komitetów Wykonawczych Roku Mickiewicza i Roku Słowackiego, w celu wspólnego uczczenia zbiegających się w roku bieżącym rocznic: 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza, 100-lecia śmierci Juliusza Słowackiego, 150-lecia urodzin Aleksandra Puszkina i 100-lecia śmierci Fryderyka Chopina, organizuje na Wiśle w Noc Świętojańską z 23 na 24 czerwca wielkie widowisko pt.: „Noc czterech Wieszczów".

W tej imponującej imprezie na wodzie weźmie udział kilkuset wykonawców — członków najwybitniejszych zespołów artystycznych, związków zawodowych i organizacji z całego kraju.

Tekst widowiska opracował St. R. Dobrowolski, dekoracje — wybitni dekoratorzy pod kierownictwem prof. Tadeusza Gronowskiego, tańce — Leon Wójcikowski, muzykę — wybitni kompozytorzy. Całość widowiska reżyseruje dyr. Zygmunt Rosner.

Naukowcy Polski, ZSRR i CSR w walce ze stonką

W dniu 10 maja zakończona została w Warszawie 6-dniowa międzynarodowa konferencja w sprawie ochrony i zwalczania chorób i szkodników roślin. W konferencji brali udział przedstawiciele nauki polskiej, radzieckiej i czechosłowackiej.

Na konferencji omawiano zagadnienia walki ze szkodnikami drzew owocowych i chorobami ziemniaków. Głównym jednak przedmiotem obrad była walka ze stonką ziemniaczaną.

Po szczegółowo przedyskutowanych referatach, które wygłosili przedstawiciele Polski, ZSRR i Czechosłowacji jednomyślnie zatwierdzono plan zwalczania stonki ziemniaczanej na rok 1949.

Według tego planu w roku bieżącym prowadzić się będzie z większym niż dotychczas nasileniem wyniszczania ognisk stonki na terenie Polski iCzechosłowacji oraz radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec a na terenie ZSRR, gdzie ognisk stonki dotychczas nie było, akcję profilaktyczną.

Na konferencji podkreślono ze szczególnym naciskiem konieczność systematycznej walki ze stonką ziemniaczaną na terenie zachodnich stref Niemiec, z których co roku przylatują na tereny radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec i Czechosłowacji ogromne ilości tych szkodników.

Prasa radziecka o uroczystościach ku czci Puszkina w Polsce

MOSKWA. (PAP). Dzienniki radzieckie zamieszczają obszerne sprawozdanie z uroczystej akademii, poświęconej 150 rocznicy urodzin wielkiego poety rosyjskiego Puszkina, która odbyła się w Warszawie.

Jednocześnie prasa donosi o utworzeniu komitetu jubileuszowego pod protektoratem prezydenta Bolesława Bieruta, podając nazwiska najwybitniejszych działaczy państwowych, społecznych i kulturalnych, którzy weszli w skład komitetu.

Dziennikarz brytyjski bawił w Polsce

W Krakowie bawił przejazdem naczelny redaktor „New Poland", współpracownik „Daily Worker" Artur Sidney Long.

Dziennikarz brytyjski zwiedził Kraków, Oświęcim i Wieliczkę, po czym wyjechał do Poznania.

Zwycięstwo komunistów — porażka chadeków na Sardynii

RZYM (PAP) — Przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej w Sardynii Velio Spano, komentując wielki sukces Partii Komunistycznej w wyborach do parlamentu regionalnego zaznaczył, iż lud sardyński, oddając 110 tysięcy głosów na Partię Komunistyczną, zamanifestował tym samym konieczność zerwania z polityką antykomunistyczną i zaniechania polityki wojennej.

Chrześcijańska demokracja — powiedział Spano — winna zdać sobie sprawę ze znaczenia tej przestrogi. Porażka wyborcza chrześcijańskich demokratów, wyrażająca się utratą ponad 100 tysięcy głosów, winna ich zmusić do poważnego zrewidowania swych poglądów.

„Bunt na kolanach" generała Koeniga

BERLIN (PAP). — Z Frankfurtu donoszą, iż gen. Koenig oświadczył, że nie uzna legalności tworzonego przez „radę parlamentarną" w Bonn tzw. wydziału tymczasowego, który miałby stanowić prowizoryczny rząd Niemiec zachodnich.

Koenig wyraził opinię, że „utworzenie rządu zachodnio - niemieckiego w okresie przejściowym byłoby sprzeczne z postanowieniami trzech mocarstw, które zapadły w Londynie".

Rozłamowe uchwały Rady w Bonn

BERLIN. (PAP). T. zw. Rada Parlamentarna na nocnym wtorkowym posiedzeniu zatwierdziła Bonn, jako stolicę kadłubowego państwa zachodnio-niemieckiego. Wniosek, przewidujący Frankfurt na siedzibę „rządu" zachodnio - niemieckiego nie uzyskał większości głosów.

Na tym samym posiedzeniu 36 głosami przeciwko 29 Rada Parlamentarna uchwaliła w trzecim czytaniu ordynację wyborczą, ustalającą zasady wyboru parlamentu federalnego i prezydenta Niemiec zachodnich.

Szeroka amnestia w Albanii

SOFIA (PAP). — Prasa bułgarska obszernie komentuje ogłoszoną w dniu 1 maja amnestię w Albanii.

Jak wiadomo, na podstawie amnestii zwolniono 1.305 zasądzonych oraz zmniejszono wyroki sądowe 1.277 obywatelom.

Dzienniki bułgarskie podkreślają, że amnestia w Albanii jest niezbitym świadectwem wzmocnienia władzy ludowej w tym kraju.

Amerykański działacz robotniczy emigruje z USA

NOWY JORK. (PAP). Wybitny działacz amerykańskiej partii komunistycznej, Aleksander Stevens, skazany na deportację, dobrowolnie opuścił St. Zjednoczone, udając się do Węgier.

Stevens przebywał w USA przeszło 25 lat, jest ożeniony z obywatelką amerykańską i uważał się za Amerykanina.

Przed wyjazdem Stevens złożył oświadczenie, w którym stwierdza, iż czując się obywatelem amerykańskim, pracował dla dobra amerykańskiej klasy robotniczej, lecz prześladowania władz uniemożliwiły mu tę pracę.

W KRAJU WIELKIEGO BUDOWNICTWA

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Stefan Arski

Moskwa, w maju

Tretiakowska galeria w Moskwie obejmuje wiele wieków sztuki rosyjskiej, począwszy od subtelnej ikonografii XI wieku aż do potężnej, pełnej wyrazu i dynamiki, rzeźby okresu radzieckiego. A naprzeciwko galerii Tretiakowskiej olbrzymi, lecący zdać by się mogło w niebo dźwig, bez szelestnie podnosi materiały budowlane i w oczach rosną piętra nowego domu.

Nowa kultura i nowa technika — oto co rzuca się w oczy każdemu, kto zwiedza kraj radziecki.

Ulicami Moskwy mkną tysiące nowych, lśniących samochodów, o linii opływowej — marki ZIS, „Pobieda", „Moskwicz", jadą setki autobusów i trolleybusów produkcji radzieckiej.

Pod ziemią z błyskawiczną szybkością biegną wagony metra, lśniące, komfortowe, doskonale wentylowane.

Moskiewskie metro jest wyjątkowym przykładem połączenia najnowocześniejszej techniki z niezwykle pięknym wykończeniem stacji, z których każda stanowi skończone dzieło sztuki pod względem tematyki i stylu.

A nad ziemią w dniu 1 maja widzieliśmy przelatujące eskadry samolotów najnowszej konstrukcji.

W całej tej fali ruchu — na ziemi, pod ziemią i nad ziemią — czuje się potęgę przemysłu radzieckiego, gigantyczny rozmach produkcyjnych planów, gorące umiłowanie ojczyzny i niezwykłe mistrzostwo i wynalazczość radzieckiego inżyniera, technika, robotnika — ludzi kraju socjalizmu, którzy wydarli przyrodzie jej tajemnice i wykorzystują je dla dobra całej ludzkości.

Dnia 1 maja na Placu Czerwonym widzieliśmy tych ludzi. Szli nieprzerwanym strumieniem, niosąc przy niemilknących oklaskach i okrzykach, sztandary i hasła. Przechodzili obok mauzoleum Lenina, gdzie spoczywają szczątki geniusza, którego tytaniczna działalność zapoczątkowała nową erę w historii.

Przechodzili oni obok mauzoleum, na którego trybunie stał Stalin, najbliższy towarzysz broni Lenina, człowiek, który poprowadził kraj do socjalizmu i prowadzi nadal na drodze ku komunizmowi, człowiek, na którego z czcią, miłością i nadzieją patrzy cała postępowa ludzkość.

W drugim dniu święta majowego tysiące ludzi zapełniły sale i korytarze muzeum Lenina.

Na wystawionych tu eksponatach studiowali oni historię własnych zwycięstw: od dawno minionych dni, od pierwszych kółek rewolucyjnych — do wstrząsających dni Października.

Tegoż dnia wieczorem i w dni następne niezliczone tysiące mieszkańców Moskwy pośpieszyły do licznych teatrów stolicy.

Ten pęd do literatury i sztuki jest zaiste zadziwiający — teatr i obraz, książka i rzeźba — stały się w kraju radzieckim równie niezbędne do życia, jak chleb i powietrze. Rewolucja socjalistyczna znalazła swój pełny wyraz w fakcie, że wszystkie zdobycze kultury są obecnie dostępne dla każdego obywatela państwa radzieckiego.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w służbie wychowania nowego człowieka

Wypowiedź tow. Doroty Kłuszyńskiej w sprawie połączenia RTPD i ChTPD

Centralnym zagadnieniem każdego ustroju jest sprawa wychowania młodego pokolenia. Wszystkie ruchy rewolucyjne przypuszczały szturm do tej właśnie twierdzy.

Wychowanie dzieci chłopów i robotników spoczywało w rękach wrogów klasowych i było przystosowane do potrzeb klas posiadających.

Już w ogniu Rewolucji Listopadowej 1917 roku Lenin stawiał na czołowym miejscu sprawę wychowania młodego pokolenia.

W Polsce Demokracji Ludowej, w Polsce Odrodzonej nie można pozwolić na oddziaływanie na młodzież i dzieci nie tylko elementom wrogim sprawie przebudowy społecznej ale i obojętnym.

Toczy się bój o władzę nad duszami i umysłami młodego pokolenia, z wrogami Polski Ludowej, z wrogami chłopów i robotników.

Jesteśmy odpowiedzialni za przyszłość młodego pokolenia skoro sprawujemy niepodzielnie władzę w Polsce. Troska o los dziecka musi być wyłącznie naszą troską.

Powstałe przed 30 laty Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci kontynuuje po wyzwoleniu prace w socjalistycznym wychowaniu młodzieży, w oparciu o nowe zdobycze i korzystne warunki pracy w ustroju demokracji ludowej.

Na wsi od zakończenia wojny i okupacji działa Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Rozpoczęło ono swoją pracę w okresie najtrudniejszym po zniszczeniach wojennych, otaczając dzieci wiejskie najtroskliwszą opieką.

Sojusz robotniczo - chłopski prowadzi do zatarcia różnic między miastem i wsią, do uprzystępnienia wszystkich zdobyczy nauki i kultury dzieciom chłopcw.

Naturalną konsekwencją rozwoju naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego jest więc połączenie RTPD i ChPTD w nową jednolitą organizację opiekuńczo - wychowawczą.

Nasze założenie wychowawcze to człowiek odważny, z poczuciem odpowiedzialności za własne czyny i uczestnictwo w zbiorowym wysiłku budownictwa socjalistycznego. To człowiek miłujący kraj ojczysty, świadomy potrzeby walki o trwały pokój i powszechne braterstwo ludów.

Te ideały wychowawcze będzie realizować nowe Towarzystwo.

Zakres działania nowego Towarzystwa obejmie powszechność nauczania w reformowanych szkołach, przedszkolach, organizowanie i prowadzenie placówek, takich jak świetlice dla wychowania pozaszkolnego, powszechne stosowanie ochrony zdrowia dziecka itd.

Utrzymanie najściślejszej łączności z rodzicami i opiekunami będzie jednym z ważniejszych zadań Towarzystwa.

Nowe Towarzystwo będzie prowadziło rozległą propagandę spraw dziecka w oparciu o związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Pewne poparcia Rządu Ludowego, partii politycznych, organizacji społecznych i kulturalnych — Towarzystwo Przyjaciół Dzieci spełni swoje zadanie.

Wspólnicy prałata Cippico zasiądą na ławie oskarżonych

RZYM. (PAP). Po kilkudniowej przerwie został wznowiony proces przeciwko prałatowi Cippico, oskarżonemu o milionowe oszustwa i handel walutami.

W toku postępowania sądowego ustalono niezbicie, że nielegalny handel walutami i oszustwa uprawiali również inni dygnitarze watykańscy, w szczególności b. minister finansów Watykanu — Guidetti.

Na kolejnym posiedzeniu trybunału prokurator zażądał odroczenia procesu w celu przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń.

Prokurator podkreślił, że w aferę Cippico wmieszanych jest dużo osób, które doszły w ten sposób do milionowych majątków. W toku postępowania sądowego wzrosły podejrzenia, że osoby te były wspólnikami Cippico.

Zdaniem prokuratora, dodatkowe dochodzenie powinno doprowadzić do rozszerzenia aktu oskarżenia na wiele osób, które występowały dotychczas w charakterze świadków.

Nowy letni rozkład jazdy odbiciem rozwoju kolejnictwa

W dniu 15 bm. wejdzie w życie letni rozkład jazdy. Jedną z najważniejszych zmian, jaką wprowadza nowy rozkład jest znaczne skrócenie czasu podróży pociągami pasażerskimi. I tak np. na trasie Warszawa — Kraków skróce nie czasu jazdy wyniesie 1 godz. 19 min., Warszawa — Zakopane o 1 godz. 27 min., Warszawa — Jelenia Góra — o 2 godz. 12 min., Poznań — Lublin — o 3 godz. 33 min.

Innowacją nowego rozkładu jazdy jest wprowadzenie tzw. pociągów przyśpieszonych, z których pasażer może korzystać za normalnym biletem bez specjalnych dopłat za pośpiech.

Ponadto od 28 czerwca do 29 sierpnia przewidziane jest uruchomienie pociągów specjalnych do miejsc kąpieliskowych. Kursować one będą na trasie Warszawa — Ustka — Hel z wyjazdem z Warszawy w dnie przedświąteczne, a z Ustki i Helu do Warszawy w dnie świąteczne.

Min. Komunikacji w porozumieniu z Funduszem Wczasów Pracowniczych zarządziło wydzielenie wagonów w pociągach, kursujących z ważniejszych ośrodków kraju do uzdrowisk. Wagony te będą oznaczone tablicami z napisem: „Dla wczasowiczów ze skierowaniem WSP".

Poważny postęp obserwujemy na odcinku połączeń międzynarodowych. Nowy rozkład jazdy wprowadza szereg nowych bezpośrednich połączeń zagranicznych, m. in. uruchomiony będzie bezpośredni wagon na trasie Gdynia — Budapeszt, 4 razy w tygodniu na trasie Odra — port — Budapeszt oraz na trasie Szczecin — Wiedeń. Do ruchu międzynarodowego wprowadzone zostaną w bież. sezonie nowe wagony sypialne.

Również na trasach krajowych wchodzą do ruchu wagony sypialne I i II klasy, wykonane całkowicie w kraju.

*

Z dniem 15 maja br. zostaje wprowadzony letni rozkład jazdy PKS. Nowy rozkład przewiduje dalsze zagęszczenie sieci komunikacyjnej podmiejskiej i prowincjonalnej.

Poza tym znacznie zwiększono ilość kursów na trasach wzmożonej frekwencji w okresie letnim. I tak np. w rejonie nadmorskim w okresie od 15 maja do 5 września br. będą czynne linie sezonowe, jak: Kamień - Dziwnów, Kamień-Pobierowo, Szczecin — Trzebież, Koszalin — Kołobrzeg, Koszalin — Ustronie Morskie, Koszalin — Skarbinowo, Gdańsk — Karwia oraz Karwia — Wielka Wieś.

W tym samym czasie również na niektórych liniach regularnych wprowadzone będą dodatkowe kursy sezonowe.

Zmiana środka zapobiegawczego w sprawie ks. Kaczyńskiego

Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa, Naczelna Prokuratura Wojskowa, prowadząc od sierpnia 1948 r. śledztwo w sprawie księdza Zygmunta Kaczyńskiego o przynależność do organizacji antypaństwowej i działalność na szkodę państwa, postanowiła w toku śledztwa zastosować wobec ks. Kaczyńskiego areszt, jako środek prewencyjny.

Wspólnym wysiłkiem robotników i chłopów zapewnimy opiekę i wychowanie dziecku miasta i wsi!

Spółdzielnia produkcyjna w Wojnorach

50 gospodarzy wsi Wojnory powiatu Murowana Goślina założyło przed trzema miesiącami spółdzielnię produkcyjną, która należy do najlepszych w woj. poznańskim. Na zdjęciu gospodarze Janiszewski, Budych, Karuś, Kasprzak i Walczak przy pracy

Dla dobra dziecka

Zjednoczenie RTPD i ChTPD, — dwóch bratnich organizacji opiekuńczo - wychowawczych, połączenie równolegle obok siebie toczących się dotąd akcji, przy istnieniu wspólnego celu jakim jest sprawa opieki nad dzieckiem — należy powitać jako nową zdobycz mas pracujących.

W państwie gospodarki planowej, w państwie zmierzającym do ustroju socjalistycznego, roztoczenie właściwej, powszechnej opieki nad dzieckiem, zagadnienie jednolitych i zgodnych z ogólnym planem przebudowy założeń wychowawczych — to sprawa przyszłych kadr, gospodarzy i budowniczych naszego państwa.

Nie tylko wielkość i szlachetność naszych planów, które dziś wykuwa tętniące pracą życie Polski Ludowej — stanowi o wadze połączenia Robotniczego i Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Nie tylko to wskazuje na konieczność jednoczenia wysiłków.

Pozostały nam do zlikwidowania ciężkie odłogi z czasów gdy w Polsce rządził kapitalizm i następstwa tragicznej spuścizny hitlerowskiej okupacji. Pracy jest tym więcej i tym jest ona trudniejsza.

Los wyzyskiwanego przez burżuazję robotnika i chłopa dzieliły również i ich dzieci. Klasy posiadające widziały w dziecku robotniczym i chłopskim tylko materiał na niewolnika.

Toteż mając w pamięci te lata i te miliony dzieci, które nie znały radości, którym głód zabierał zdrowie i pierwsze siły, które jeśli im sądzone było pójść do szkoły, to często tylko z elementarza dowiadywały się o istnieniu cukru — tym mocniej doceniamy wagę zjednoczenia obu organizacji. Bezwzględną jest konieczność zabezpieczenia się przed jakimkolwiek rozproszaniem energii i inicjatywy w tak doniosłej dla nas sprawie, jaką jest przyszłość pierwszego pokolenia Polski Ludowej.

Robotnicze i Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci wnoszą do wspólnej organizacji poważny dorobek. W ramach wspólnej organizacji dorobek ten będzie stanowił cenne wiano dla dalszej pracy opartej na ulepszonych metodach i nowym jednolitym programie.

Przyniesie to niewątpliwie dalsze wzmocnienie więzi pomiędzy miastem i wsią.

RTPD po czterech latach swej pracy powyzwoleniowej poprzez swe domy dziecka, szkoły, przedszkola, żłobki itd. objęło opieką ogromną masę dzieci, a w szczególności sierot i półsierot.

Powstałe po wojnie ChTPD poprzez swe punkty opieki nad matką i dzieckiem, sezonowe żłóbki na wsi, przedszkola, dziecińce letnie, domy dziecka i prewentoria przyniosło pomoc setkom tysięcy dzieci chłopskich.

Nowemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci oparcie się o ten dorobek będzie stanowić pomoc w uwielokrotnieniu osiągnięć w walce i pracy o szczęśliwe dzieciństwo i przyszłość wszystkich dzieci ludzi pracy.

St. P.

O usprawnienie szkolenia partyjnego

Z doświadczeń II turnusu

Seweryn Mariański

Kwietniowe Plenum KC PZPR postawiło przed Partią zagadnienie ideologicznego masowego szkolenia członków Partii, jako zadanie, którym powinna się zajmować cała Partia. Chodzi bowiem nie tylko o całkowite zatarcie różnic ideologicznych, które tu i ówdzie mogą jeszcze pokutować po zjednoczeniu, chodzi o wykucie Partii monolitu na wzór WKP(b), chodzi o uzbrojenie w ideologiczny, ostry i skuteczny oręż, którym każdy członek Partii mógłby zwalczać reakcyjną działalność i propagandę, oraz być uświadomionym budowniczym ustroju socjalistycznego.

Tow. Bierut w swym referacie na tymże Plenum w następujący sposób określa zadania naszego szkolenia partyjnego:

„Narastanie sił Partii odbywa się nie tylko przez jej wzrost liczebny, lecz głównie przez wzrost jej poziomu ideologicznego.

„Członek Partii, który nie rośnie to balast dla Partii".

Jedną z form masowego szkolenia partyjnego był niedawno zakończony II turnus kursów terenowych, które objęły 1.370 kursami 56.000 członków Partii. Turnus ten był organizowany jako kurs międzypartyjny PPR i PPS. Był on poważnym osiągnięciem w dziedzinie ideologicznego zbliżenia obu Partii i podnoszenia poziomu politycznego.

Od 20 kwietnia czynny już jest III turnus z 1.300 kursami, obejmujący 80.000 słuchaczów. Zadaniem kursu jest przede wszystkim przeszkolenie aktywu podstawowych organizacji partyjnych przy zakładach pracy.

Ostatnie uchwały Biura Organizacyjnego poświęcają szkoleniu partyjnemu dużo miejsca. Chodzi bowiem o stworzenie szerokiej sieci różnorodnych kursów, krótkoterminowych dla członków i kandydatów Partii, wieczorowych szkół politycznych dla aktywu oraz niedzielnych kursów dla aktywu wiejskiego.

Należy więc podsumować wyniki dotychczasowego szkolenia i na podstawie zdobytego doświadczenia usprawnić je. Szkolenie partyjne nie jest akcją doraźną, lecz zadaniem obliczonym na długie lata. Musimy przeszkolić nie dziesiątki, lecz setki tysięcy członków Partii. Dlatego też w dyskusji o doświadczeniach II turnusu powinny zabierać głos nie tylko wojewódzkie i powiatowe komitety szkoleniowe, nie tylko wykładowcy, ale także słuchacze. Kolektywne omówienie zdobytych doświadczeń pozwoli coraz bardziej doskonalić i usprawniać szkolenie partyjne.

Mechaniczne wyznaczanie słuchaczy

Dobór słuchaczy niejednokrotnie przeprowadzony był nieplanowo i niecelowo. Często wyznaczano nie towarzyszy, którym przede wszystkim konieczne było uzbrojenie ideologiczne w pracy, a tych, którzy mieli dużo wolnego czasu. Tak np. na PZPP nr 2 w Łodzi na przeszło 9.000 robotników wyznaczono przeważnie w pierwszej kolejności straż fabryczną i urzędników, a nie aktyw organizacji podstawowych.

Organizacje partyjne i komisje szkoleniowe nie zawsze umiały wzbudzać u towarzyszy zapał i chęć do zdobycia wiedzy. Nie uwzględniano także często warunków mieszkaniowych, czasu pracy i t. d. Tak np. na hucie „Raków", w wielu kopalniach, w PZPW nr 6 wyznaczano towarzyszy z różnych zmian, o różnym poziomie wyrobienia partyjnego, ideologicznego i wykształcenia. Dobór nie zawsze był szczęśliwy. W rezultacie nieprzemyślanego doboru, frekwencja słuchaczy zmniejszała się stale i w końcowym stadium kursów spadała nieraz do 25—30 proc.

O metodach nauczania

Metody nauczania stosowane na kursie były bardzo zróżnicowane. Nie mamy jeszcze ustalonych, opartych na doświadczeniach metod. Zależą one przeważnie od zdolności, umiejętności, a często od zwykłego „widzi mi się" samego wykładowcy.

Najczęściej stosowaną metodą był wykład, przeplatany kilku pytaniami lub też czytanie tekstu. Że system ten w większości wypadków nie daje pożądanych wyników, zdają sobie sprawę i wykładowcy i słuchacze. Były też stosowane pogadanki, które bardziej ożywiały zajęcia. Jednakże oba sposoby nie uaktywniały wszystkich słuchaczy i nie zmuszały ich do samodzielnego, systematycznego przestudiowania materiału, co właściwie powinno było być podstawą nauczania. Samodzielne przerabianie materiałów, wygłaszanie referatów, dyskusje na zadane tematy, pisanie odpowiedzi, utrwalałoby w pamięci słuchaczy wiele wiadomości z zakresu omawianego tematu.

Brak było także odpowiedniej i należycie dobranej lektury (biblioteczek), jak również pomocy naukowych, jak wykresy, mapy itd. Brak również przy komitetach partyjnych i świetlicach pomieszczeń, w których wykładowcy i słuchacze mogliby w spokoju i ciszy pracować nad materiałem.

II turnus trwał prawie 5 miesięcy. Odbiło się to oczywista ujemnie na frekwencji. Uchwały Biura Organizacyjnego zalecają krótkoterminowe kursy i gruntowniejsze przerabianie zaplanowanego materiału.

Przygotowanie i kontrola wykładowców

Ukończony II turnus dał mimo wielu niedociągnięć pozytywne wyniki. W tych organizacjach, gdzie kurs był przeprowadzony, ożywiły się zebrania. Część towarzyszy dzięki zdobytej wiedzy awansowała na wykładowców. Te pozytywne wyniki kursu mamy przede wszystkim do zawdzięczenia ofiarności i poświęceniu wykładowców. Mimo nawału własnej pracy zawodowej, mimo przeciążenia różnymi obowiązkami społecznymi i partyjnymi, wykładowcy wiele czasu poświęcali kursom, czyniąc to często kosztem własnego odpoczynku. Komisje szkoleniowe nie troszczyły się dostatecznie o ułatwienie pracy wykładowcom, o zwolnienie ich z nadmiernej ilości obowiązków partyjnych i społecznych, nie troszczyły się o systematyczne ich przygotowanie i przeprowadzanie wymiany doświadczeń. Komisje te często zadowalały się wyznaczeniem wykładowców dla danego kursu. Typowanie było nieraz lekkomyślne i nosiło charakter przypadkowy. Nie sprawdzono zasobu posiadanych przez wykładowcę wiadomości, nie interesowano się jego umiejętnością wykładania i prowadzenia nauki i nie kontrolowano sposobu jego pracy. W rezultacie na wielu kursach zamiast wykładów mieliśmy wątpliwej wartości improwizację.

Program nowego kursu należy związać z życiem

Uchwały Biura Organizacyjnego wskazują na konieczność „ściślejszego powiązania szkolenia partyjnego z życiem i pracą organizacji oraz usunięcia przejawów szkolarstwa".

Program III turnusu winien być uzupełniony stosownie do wskazań uchwał Biura Organizacyjnego.

Uchwały koncentrują uwagę całej Partii na szkoleniu.

„Dla sprostania ogromnym zadaniom w dziedzinie podniesienia poziomu ideologicznego Partii — czytamy w uchwałach — *niezbędna jest pomoc ze strony wszystkich instancji partyjnych. Zagadnienia szkolenia winny być systematycznie omawiane na posiedzeniach komitetów partyjnych, lub ich egzekutyw — od KW do podstawowych organizacji partyjnych. W sprawach tych winny być podejmowane konkretne uchwały i kontrolowane ich wykonanie.*

Należy wzmocnić skład aparatu i aktywu prowadzącego szkolenie przez politycznie i teoretycznie przygotowanych towarzyszy".

Niemcy z prowincji Sachsen Anhalt

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

M. Podkowiński

Halle (nad Saalą), w maju

Autostrada prowadząca z Poczdamu do Halle, przypomina raczej zaciszne miejsce na piknik niedzielny, niż nowoczesną arterię komunikacyjną. Niekiedy tylko przemknie samochód w kierunku Lipska czy Halle. Żołnierz radziecki na granicy strefowej przyjmuje nasz samochód z oznakami przyjaźni i każe niemieckiej policji podnieść szlaban. Za chwilę jesteśmy w strefie radzieckiej Niemiec.

Coraz mniej wrogów Polski

Podczas gdy Wall Street kolonizuje rękami magnatów znad Ruhry całą Bizonię, Związek Radziecki postawił swą politykę w strefie wschodniej na innym fundamencie: z demokracją niemiecką przeciwko faszyzmowi. I pod tym kątem widzenia realizuje swe plany w okupowanej przez Armię Radziecką czwartej części państwa niemieckiego (około 19 milionów mieszkańców). Oczywiście, że nie wszystko można było od razu przeprowadzić. Piętnaście lat hitleryzmu pozostawiło głębokie ślady, których nie zatrze od razu nawet najlepsza wola milionów demokratycznie myślących i działających Niemców. Linia podziału ideologicznego Niemców nie przebiega zresztą wzdłuż granic strefowych. I na wschodzie można spotkać zacofanych szkodników nowej rzeczywistości, wrogów Związku Radzieckiego i wszelkich reform społecznych, na zachodzie zaś — dobrych demokratów. Tylko, że na wschodzie ludzie postępu mają za sobą pomoc i poparcie ze strony administracji wojskowej, na zachodzie natomiast — stoją dla nich otworem więzienia. Obserwując od kilka lat z bliska stosunki w strefie radzieckiej, można stwierdzić, iż postęp demokratyzacji i wynikający z niego dobrobyt ludności pracującej, rośnie w przyspieszonym tempie.

Sprawę tę poruszyliśmy w Halle z Bernardem Koenenem, przewodniczącym frakcji SED w miejscowym Landtagu, człowiekiem rozumnym, ostrożnym w sądach i politycznie niezwykle wyrobionym. Urodzony w Hamburgu, Koenen całe życie poświęcił socjalizmowi. Ślusarz z zawodu, był w czasach republiki weimarskiej redaktorem „Klassenkampfu", ścigany przez bandy hitlerowskie, musiał uciekać zagranicę. Okres wojny spędził w Związku Radzieckim, w r. 1945 powrócił do Niemiec.

Z Koenenem rozmawialiśmy długo i wyczerpująco. Użala się przed nami, iż Polacy zbyt rzadko przyjeżdżają do Halle, stolicy prowincji, która najlepiej chyba rozwiązała sprawę niemieckich uchodźców z Polski.

„Macie tu wielu przyjaciół — powiada Koenen — i nikt tutaj nie jest przeciwko wam. Nasza prowincja pierwsza podjęła wolną dyskusję na temat granicy niemiecko-polskiej i dziś nawet partie mieszczańskie nie używają już tego argumentu w walkach wyborczych..."

Koenen przypomina, że w Sachsen-Anhalt, SED nie ma przewagi w parlamencie (LDP — 30 proc., CDU — 22 proc., SED — 48 proc.), premierem jest więc przedstawiciel liberałów (dr Hübener); niemniej przeto zarówno reforma rolna, jak i znacjonalizowanie przedsiębiorstw kluczowego przemysłu oraz sprawa wysiedleńców, zostały przez wszystkie partie przeprowadzone w duchu demokratycznym. Tarcia istnieją, bo istnieć w tych warunkach muszą, ale współpraca międzypartyjna układa się tutaj wzorowo.

Niemcy w szkole marksizmu

Jak następnie opowiedział nam Koenen, wiele zmieniło się na lepsze w samej SED. Stopniowo połączenie SPD z KPD, przekształcało się w całkowitą jedność. Proces tej symbiozy zakończył się dopiero pod koniec 1948 roku, a wraz z nim nastąpiła konsolidacja aktywu i zmiana stosunku do ZSRR. Wpływy Schumachera w partii sięgały aż do połowy 1947 roku, powodując antyradzieckie nastawienie pewnej części aktywu SED. Dziś już agitacja agentów Schumachera niczego tu dla siebie nie znajdzie. Koenen podaje, iż wiele zdziałano na polu szkolenia marksistowskiego; 40 szkół partyjnych działa na terenie Sachsen-Anhalt, prowincja ta liczy zaś 420 tysięcy członków SED (10 proc. ludności). „Jesteśmy na dobrej drodze wygrania walki o pokój i demokrację" — stwierdza Koenen.

Koenen przytacza kilka ciekawych faktów, które wskazują, jak wiele na tym polu zrobiono w całej strefie radzieckiej. Podczas jednej z licznych akademii pokojowych, najbardziej namiętnym obrońcą pokoju okazał się premier Hübener, staruszek, b. oficer armii cesarskiej i ongiś zapalony militarysta, który nie posiadał się z radości, gdy Koenen w imieniu SED winszował mu publicznego wystąpienia w charakterze apostoła pokoju.

Rzetelne wysiłki prasy partyjnej

Wieczorem tego dnia spotkaliśmy się z miejscowymi dziennikarzami w lokalu redakcji „Die Freiheit" (SED). Redaktor tego pisma, Fritz Beyling, więzień obozów hitlerowskich i jego zastępca Hermann Rogowski, ongiś obywatel „drugiej klasy" w Trzeciej Rzeszy, — opowiadali nam o szeroko rozgałęzionym systemie korespondentów robotniczych i wiejskich, których prace nie jednokrotnie trafiają na szpalty artykułów wstępnych. Związanie czytelników z pismem jest ogromne. „Freiheit" posiada w chwili obecnej około 1.200 korespondentów w fabrykach i na wsi. Nakład pisma wraz z mutacjami wynosi ponad 325 tysięcy. Ze względu na dotkliwy brak wyszkolonych dziennikarzy, na uniwersytecie Marcina Lutra w Halle, utworzono katedrę prasy pod kierownictwem dr. Rudolfa Agricoli, b. redaktora, świetnej ongiś, gazety „Rhein-Neckar Zeitung" w strefie amerykańskiej, którego wypędzono stamtąd za artykuły przyjazne dla Związku Radzieckiego. Drugą katedrę tego typu uruchomiono na uniwersytecie w Lipsku, gdzie wykłada prof. Hermann Budzislawki, b. redaktor weimarskiej „Weltbühne", który niedawno powrócił z amerykańskiej emigracji. Chadecja (CDU) posiada w Halle własną gazetę — „Der Neue Weg", o nakładzie 50 tys. egzemplarzy, a stronnictwo premiera Hübenera (LDP) — publikuje „Liberal - demokratische Zeitung", o podobnym nakładzie, którą kupują przeważnie sklepikarze.

Pamięci Tow. Witolda Kolskiego

Barbara Rafałowska

Witek Kolski jako uczeń klasy piątej w Łodzi, po raz pierwszy świętował dzień 1 maja w r. 1916. Odtąd obchodził to święto w szeregach robotniczych, których celem stała się walka o nowy ustrój społeczny. Nieprzeciętnym zdolnościom i doskonałym postępom w nauce zawdzięczał to, że nie został usunięty ze szkoły za udział w ruchu rewolucyjnym. Ale niejedną przeżył gorzką chwilę kiedy wywołany na środek klasy, musiał słuchać wyrzutów i gróźb. Dziwny wydawał się hart tego wątłego chłopca, który bronić potrafił swej prawdy i przekonywać innych. Tak przeszedł przez lata szkolne już jako członek „Młodej Komuny", jako towarzysz Justyna (Jazuńskiego), imponując nauczycielom zasięgiem i gruntownością wiedzy, oczytaniem, w pełni świadom tego, że „historia wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego jest historią walk klasowych".

Od roku 1921 studiuje prawo w Warszawie. Już w czasie studiów akademickich jest członkiem KZMP, w 1921 r. wstępuje do KPP.

Zaczyna się okres zażartej walki, kiedy na zebraniach akademickich Witek rzuca ostre słowa prawdy, kiedy nawet przeciwnicy uznać muszą niepodartą logikę i siłę przekonywającą przemówień Witka Kolskiego. Jest nie tylko studentem. To już działacz partyjny, niezachwiany, zdyscyplinowany i żądający dyscypliny od innych. Wszystko podporządkowane jest u niego jednemu celowi, wszystko wobec tego celu jest nieistotne i małoważne, nawet studia, nawet życie osobiste.

Jako przewodniczący warszawskiego oddziału Akademickiego Związku „Życie" nadaje mu ton. Jest jednocześnie referentem na dzielnicy, odczytowcem w związkach zawodowych, współpracownikiem Centralnej Redakcji Partyjnej.

W r. 1923 — 24 pisze popularną broszurę o „Manifeście Komunistycznym", w r. 1925 kończy studia, ustawicznie przerywane aresztowaniami.

Odtąd poświęcił się wyłącznie pracy partyjnej. Pracował bądź to w Redakcji Centralnej, bądź to na robocie organizacyjnej. Niekiedy przebywał zagranicą, przeważnie jednak był w kraju. Był obwodowcem KPP, członkiem Sekretariatu, kierownikiem redakcji krajowej. Pod pseudonimem Floriańskiego pisywał do „Nowego Przeglądu", teoretycznego organu KPP.

Ustawicznie obserwowany, śledzony, ścigany, stale zmieniający mieszkanie, często po jednej przespanej nocy wymykający się, gdy mu się już grunt palił pod nogami, ale zawsze czynny, niestrudzony — to lata 1931 — 36, lata Kolskiego, jako członka KC KPP.

Kiedy udawało mu się spędzić wieczór w gronie przyjaciół — lubił słuchać muzyki, dyskutować o literaturze i trzymać na kolanach najmłodszego lokatora domu. Nie wiele było tych wieczorów, często rozmowa urywała się w pół słowie: trzeba było szukać nowej kryjówki i nowych kontaktów. Dzisiaj zegarmistrz, jutro szewc, pojutrze krawiec, nauczyciel czy lekarz. Dzisiaj Grzybowska, jutro Chmielna, pojutrze Złota, znowu Grzybowska, Chłodna. Witek zjawiał się nagle i nagle znikał. Wnosił ze sobą wiarę i pewność, że to już niedługo, że narasta fala rewolucji, że mnożą się szeregi walczących.

Jesienią r. 1936 zostaje kierownikiem obwodu węglowego KPP. Szczuty, szpiclowany i ścigany spędza krótkie cztery miesiące wypełnione natężoną pracą partyjną. Następuje dziewiętnaście długich miesięcy pobytu w Berezie Kartuskiej.

W r. 1938 zostaje skazany w Warszawie na 12 lat więzienia. Przez kratę więzienną sam, oderwany od towarzyszy, niemal pozbawiony „widzeń", książek, skazany na wciąż ten sam widok czerwonej przeciwległej ściany więziennej, wsłuchiwał się w odgłosy miasta, wyczuwał jego nurt podziemny, a każda syrena fabryczna wydawała mu się sygnałem budzącego się nowego dnia. W przededniu najazdu hitlerowskiego — Rawicz, druga obok Wronek osławiona katownia komunistów.

Rzadkie wypadki widzeń stawały się dla tych, którzy mieli prawo odwiedzać Witka jakby powiewem świeżego powietrza, tak pełne wiary były jego słowa, wyrosłe z głębokiej znajomości marksizmu - leninizmu.

Wyszedł z więzienia, gdy Warszawa była już bombardowana przez samoloty niemieckie. Chory, bez sił, dociera do Lwowa.

Zostaje redaktorem „Czerwonego Sztandaru", dzień wydaje mu się zbyt krótki, rzadko kiedy udaje mu się spędzić wolny wieczór z żoną i synkiem Piotrusiem. Skończył się etap walki podziemnej, zaczął się krótki etap budownictwa socjalistycznego.

Od czerwca 1941 r. jest żołnierzem Armii Czerwonej.

W momencie zwrotnym, kiedy decydowały się losy świata, kiedy ostrze w ostrze starły się ze sobą socjalizm i faszyzm, — Witek Kolski był w ogniu walki. Równie słaby i wątły jak w czasach swego dzieciństwa, równie silny i niezachwiany jak przez cały czas swej pracy w polskim ruchu robotniczym — w randze majora wrócił z frontu do Moskwy, aby z polecenia PPR — wiosną 1943 r. udać się do kraju.

Mimo że atmosfera codziennego wyczekiwania na możliwość przeprawienia się przez front nie sprzyja systematycznej pracy i nauce, od razu przystępuje do szkolenia towarzyszy. Sam czyta dużo, zachęca innych do samodzielnej pracy, służy radą każdemu. Do ostatniego dnia jest czynny, do ostatniego dnia stara się podzielić wiedzą i uświadomieniem z innymi. Radował się myślą powrotu do kraju, jak radować się może członek partii, któremu powierza się zadanie trudne i odpowiedzialne. Radował się jak człowiek, który wierzył, że tam właśnie spotka się z żoną (rozstrzelaną przez faszystów w r. 1942), że zobaczy małego Piotrusia.

Nie spełniły się te nadzieje. Nie dane mu było uczestniczyć w walce w kraju i nie dane mu było ujrzeć swych najbliższych. Przedostając się przez linię frontu, zginął, zamordowany przez Niemców.

Przetrwał i trwać będzie w pamięci towarzyszy, żyje i żyć będzie w dziejach walki z faszyzmem, w twórczej pracy : osiągnięciach Polski Ludowej.

Komitet Honorowy Uczczenia 150 Rocznicy Urodzin Puszkina

Na czele Komitetu Honorowego Uczczenia 150 Rocznicy Urodzin Aleksandra Puszkina stanął jako przewodniczący Marszałek Sejmu Wł. Kowalski.

W skład Prezydium Komitetu Honorowego wchodzą: Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz i wicepremier tow. Aleksander Zawadzki.

Funkcje członków Prezydium przyjęli ponadto: prezes Najwyższej Izby Kontroli tow. Franciszek Jóźwiak (Witold), przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce i wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego Wacław Barcikowski, minister Spraw Zagranicznych tow. Zygmunt Modzelewski, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i minister Sprawiedliwości tow. Henryk Świątkowski, minister Oświaty tow. Stanisław Skrzeszewski, minister Kultury i Sztuki tow. Stefan Dybowski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów tow. Jakub Berman i I wiceminister Obrony Narodowej — generał brygady tow. Edward Ochab.

W skład członków Komitetu Honorowego wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele sztuki i nauki, działacze polityczni i społeczni oraz przedstawiciele świata pracy.

NA MARGINESIE

Radio Madryt odkrywa Amerykę

Frankistowskie radio Madryt zaprodukowało streszczenie artykułu osławionego sprawcy ruin Warszawy, generała Bora - Komorowskiego. Artykuł ten został ponoć wydrukowany w którymś z reakcyjnych miesięczników angielskich i zawiera „teoretyczną" wykładnię poglądów pana generała na szanse nielegalnej działalności podziemnej w Polsce.

Z wywodów pana generała wynika, że powodzenie takiej „roboty" uzależnione jest od czterech warunków: 1) musi istnieć stan wojny, 2) całe społeczeństwo musi być za wojną, 3) musi istnieć wiara w zwycięstwo końcowe i zaufanie do sojuszników i 4) całe społeczeństwo musi udzielać poparcia organizacji podziemnej.

Co do punktu pierwszego — pan generał z melancholią stwierdza, że „nic nie wskazuje na bliski wybuch wojny". Co do punktów drugiego i trzeciego, to pan generał wyjaśnia, że społeczeństwo polskie ma dość wojny i straciło zupełnie zaufanie do sojuszników (dla Bora-Komorowskiego „sojusznikami" są mocarstwa zachodnie).

Co do czwartego i ostatniego punktu — pan Bor - Komorowski oświadcza mgliście, że istniejący w Polsce system bezpieczeństwa „uniemożliwia w praktyce podjęcie roboty konspiracyjnej".

Dlatego Bor - Komorowski wypowiada się przeciw prowadzeniu nielegalnej „roboty" w Polsce.

„Głęboka analiza" pana generała Bora przypomina anegdotę o Szkocie, któremu zaproponowano kupno eleganckiego samochodu. Oświadczył on, że nie kupi auta, ponieważ: 1) posiada ono tylko trzy miejsca, 2) za wolno jedzie, 3) nie podoba mu się kolor karoserii i 4) nie ma pieniędzy.

Zdaje się, że chlebodawcy pana Bora z wywiadu anglosaskiego nie będą zadowoleni z wybuchu jego „szczerości". RA.

Z życia partii

Plenum Komitetu Warszawskiego

W dniu 10 bm. odbyło się rozszerzone posiedzenie Plenum Komitetu Warszawskiego PZPR. Przewodniczył zebraniu I sekretarz KW tow. St. Zawadzki. Z ramienia Komitetu Centralnego uczestniczył w obradach tow. Leon Kasman redaktor naczelny „Trybuny Ludu". Referat pt. „Walka o pokój" wygłosił sekretarz KW tow. Hoffman, referat na temat ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii wygłosił sekretarz KW tow. Milecki.

W ożywionej dyskusji na tematy poruszone w obu referatach wystąpiło 19 towarzyszy.

Obrady zakończono przyjęciem uchwały o zwołaniu Konferencji Warszawskiej w dniu 19 czerwca br.

Plenum Warszawskiego KW

Pod przewodnictwem I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Matuszewskiego odbyło się w dniu 10 maja br. rozszerzone posiedzenie plenum Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W obradach brał udział członek KC PZPR minister adm. publicznej tow. Wolski.

Uchwały plenum KC PZPR referował sekretarz WKW PZPR — tow. Tokarski. Przebieg uroczystości 1 Maja w województwie warszawskim omówił kierownik wydz. organizacyjnego WKW PZPR — tow. Kapliński.

Nad wspomnianymi zagadnieniami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której udział wzięło 24 uczestników plenum.

Po przyjęciu odpowiednich rezolucji obrady zakończono w późnych godzinach wieczornych. (g)

Wszystkie cegielnie pracować będą przez cały rok

POZNAŃ. (Koresp. wł.). — W Lubusku koło Krosna Odrzańskiego odbyła się ogólnokrajowa narada wytwórcza pracowników przemysłu ceramicznego, w której wzięli udział przodownicy pracy, delegaci załóg fabrycznych z całej Polski, przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego oraz kierownicy zjednoczeń terenowych.

Głównym celem narady było zlikwidowanie pracy sezonowej w cegielniach i przejście na produkcję całoroczną, a więc pełnego wykorzystania urządzeń technicznych, co pozwoli na zaoszczędzenie wielu milionów złotych. Problem przedłużenia okresu pracy z 8 do 12 miesięcy w roku jest tym bardziej, pilny, że postępująca rozbudowa miast, budowa osiedli robotniczych, domów wiejskich i nowych fabryk wymaga coraz większej ilości cegły i dachówki.

Plan państwowy na rok bieżący przewiduje wyprodukowanie 700 milionów sztuk cegły. Wykonanie tego planu wymaga przestawienia pracy na produkcję całoroczną. Kilkudziesięciu robotników, wybitnych specjalistów, stwierdziło, że wprowadzenie całorocznej produkcji jest możliwe, trzeba jednak przeszkolić odpowiednio personel oraz wybudować nowe magazyny w poszczególnych cegielniach

Celem zwiększenia produkcji konieczne jest również wprowadzenie współzawodnictwa pracy do wszystkich 278 cegielni w Polsce. Niestety w wielu cegielniach współzawodnictwa dotąd nie wprowadzono. Narada wskazała również na konieczność wprowadzenia ruchu racjonalizatorskiego. Dotychczas w przemyśle ceramicznym jest tylko 4 racjonalizatorów, podczas gdy przestarzałe metody pracy aż proszą się o ulepszenia. (j)

Robotnicy Poznańskiego na cześć Kongresu Zw. Zaw.

POZNAŃ. (Koresp. wł.). — Z fabryk wielkopolskich nieprzerwaną falą płyną meldunki o zobowiązaniach, powziętych przez robotników dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

Fabryka Wyrobów Metalowych w Poznaniu uczci Kongres nowowybudowaną świetlica. Załoga Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii przeprowadzi wentylatory, poprawiając w ten sposób znacznie warunki pracy w fabryce Robotnicy. M-24 wykonają dodatkową produkcję wartości 800 tys. zł. Zw. Zaw. Pracowników Państwowych zaopatrzy 54 koła terenowe w biblioteki marksistowskie, a 15 kół w biblioteki KUK, ponadto zorganizuje 15 zespołów artystycznych. Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia przy US w Poznaniu zorganizuje ekipy lekarskie do powiatów, gdzie jest najmniej lekarzy. Pracownicy Garbarni nr. 1 w Gnieźnie zobowiązali się przeprowadzić konserwację różnych urządzeń uzupełnić sprzęt przeciwpożarowy i przebudować zbiorniki, wzywając zarazem do współzawodnictwa wszystkie inne fabryki w Gnieźnie. (j)

Nagrody pieniężne dla zwycięskich zespołów

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Krociwicach odbyło się uroczyste zakończenie II-go etapu zespołowego współzawodnictwa pracy, połączone z rozdaniem nagród pieniężnych zwycięskim zespołom. Współzawodnictwo obejmowało zarówno wyniki osiągnięte w produkcji, jak i w podniesieniu dyscypliny pracy, jakości wyrobów oraz osiągnięcia w realizacji planowego systemu oszczędzania.

We współzawodnictwie zwyciężył zespół przodownicy pracy Marii Dorosz, która po raz trzeci uzyskała pierwsze miejsce. Dalsze miejsca zajęły zespoły przodowników pracy Tadeusza Jędrzejowskiego i Bolesława Kwietnia.

Równocześnie zakończono w zakładach pierwszy etap współzawodnictwa między majstrami tkalni. Wśród majstrów na czoło wysunął się Grzegorz Berger.

Pożegnanie uczestników wyścigu Praga—Warszawa

KCZZ zorganizowała „lampkę wina" dla kolarzy biorących udział w wyścigu Praga — Warszawa. Gości zagranicznych powitał przewodniczący KCZZ tow. Burski, podkreślając olbrzymie znaczenie kontaktu sportowców państw demokracji ludowej z organizacjami sportu robotniczego państw kapitalistycznych. Goście zagraniczni wyrażali podziw dla olbrzymiej pracy Polaków w dziele odbudowy kraju.

Sekretarz generalny KCZZ — tow. poseł Ćwik w przemówieniu swym podkreślił olbrzymie zainteresowanie wyścigiem P—W, oświadczając, że imprezie tej towarzyszyło zainteresowanie i sympatia milionów ludzi. Nawiązując do przemówień przedstawicieli drużyn zagranicznych, mówca stwierdził, że choć mówili oni różnymi językami, rozumieli się wszyscy, gdyż złączeni są jednym duchem walki o wielkie idee ludzkości.

Na zakończenie przyjęcia, które odbywało się w miłej i przyjacielskiej atmosferze, wszyscy zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę".

*

Uroczyste rozdanie nagród uczestnikom, które odbyło się we wtorek — było oficjalnym epilogiem tej wielkiej imprezy. W środę kolarze zwiedzali Stolicę, objeżdżając ją autokarem. Ruiny i zniszczenia — pozostałości okupacji hitlerowskiej—wywarły na gościach wstrząsające wrażenie.

O godz. 10-ej kierownicy ekip biorących udział w wyścigu oraz delegaci władz sportowych reprezentowanych krajów złożyli wizytę w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej, gdzie podejmowali ich lampką wina wicedyrektorzy tow. tow. Szemberg i Kosman. Kierownicy ekip zabierali kolejno głos na temat minionej imprezy, podkreślające jej wielkość, wartość sportową i znaczenie polityczne. Wzajemna wymiana spostrzeżeń i doświadczeń z tegorocznego wyścigu będzie cennym materiałem przy organizacji wyścigu Warszawa — Praga w roku 1950.

W środę część ekip udała się w drogę powrotną do kraju. W godzinach wieczornych wyjechali Rumuni, Bułgarzy i Węgrzy. W czwartek rano wraca do Pragi ekipa czechosłowacka, która pojedzie własnym taborem samochodowym.

Odjeżdżających kolarzy żegnali przedstawiciele komitetu organizacyjnego wyścigu w Warszawie. (D).

6018 sztuk cegieł w 8 godzin

Od świeżej zieleni drzew wyraźnie odbija wielki czerwony transparent, zatknięty na murach, które przez niecały miesiąc urosły na wysokość pierwszego piętra.

„Przy tej budowie został pobity dotychczasowy rekord Krajewskiego przez murarza Dzięcioła, który w ciągu 8 godzin wbudował 6.018 sztuk cegły". Ostatnio wbudowywano w ciągu 8 godzin maksymalnie 5.204 cegły.

Transparent jest zupełnie nowy, jego jaskrawej czerwieni nie naruszyły jeszcze promienie słoneczne. Nic dziwnego, dopiero przed wczoraj obliczenia Komisji Współzawodnictwa Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 9 wykazały, iż w kwietniu zespół „trójkowy" ob. Dzięcioła osiągnął nowy rekord w pracy systemem tow. Krajewskiego, wykonując 440 proc. normy.

Kolektywną pracą osiągnęliśmy rekord

Ob. Marian Dzięcioł odpowiada na pytania padające z grupy otaczających go przedstawicieli Centralnego Zarządu Budownictwa Przemysłowego oraz dziennikarzy.

— Nie przypuszczałem, że tak prędko osiągniemy rekord. Systemem trójkowym, którego nauczyłem się od Krajewskiego pracuje wprawdzie nie od dziś, ale cała trójka murarska musi stanowić jeden zgrany, doskonale rozumiejący się zespół. Nasza trójka, a więc dwóch pomocników Krysiak i Łukowski, oraz ja dobraliśmy się świetnie i to jest jedyną odpowiedzią na pytanie, w jaki sposób rekord został pobity.

Dziennikarze i przedstawiciele CZBP znów pytają. Dowiadujemy się, że nowy rekordzista murarski pracuje już w swym zawodzie od 22 lat, a rozpoczął pracę jako 16 letni chłopiec.

— 22 lata praktyki to niemało — mówi Marian Dzięcioł. — Niektórzy moi koledzy dziwili się, że taki stary murarz nagle zmienia zupełnie system pracy, ale ja na wszystko patrzę obiektywnie. Przeczytałem w prasie o Krajewskim i spróbowałem „systemu trójkowego" na swoim odcinku. Z początku było trudno, jak zawsze, kiedy tę samą robotę zaczyna się wykonywać inaczej, ale kiedy zobaczyłem, że wszystko idzie dobrze to już nie chciałem wrócić do dawnego, indywidualnego systemu pracy.

Obraz najlepszego w tej chwili w Polsce murarza dopełnia rozmowa z kierownikiem budowy Eugeniuszem Nowakiem.

Zdołał pokonać pierwsze trudności

— Budowę gmachu dla Głównego Instytutu Mechaniki rozpoczęliśmy pod koniec marca br. Wtedy to właśnie na zebraniu całej załogi Marian Dzięcioł wystąpił z wnioskiem zorganizowania „trójek murarskich" i objęcia wszystkich robotników ramami współzawodnictwa. Wniosek przyjęto bez specjalnego entuzjazmu. Starzy murarze, przyzwyczajeni do indywidualnej pracy z powątpiewaniem odnosili się do nowatorskich pomysłów. Dzięcioł jednak nie poprzestał na słowach. Krzątał się, rozmawiał z kolegami, przekonywał ich, aż zorganizował trzy zespoły trójkowe, pomiędzy którymi wywiązało się współzawodnictwo. Już pierwsze obliczenia tygodniowe wykazały, że pracujący w trójkach osiągają nieporównanie większą wydajność. Wówczas zainteresowanie całej załogi skupiło się na współzawodnictwie „trójek". Znikły sceptyczne i ironiczne uśmiechy. A kiedy ogłoszono rewelacyjne wyniki pracy zespołów Dzięcioła i innych, do kierownictwa budowy zgłosiły się nowe „trójki murarskie".

Mówiąc o systemie trójkowym i współzawodnictwie pomiędzy poszczególnymi trójkami murarskimi, obok jego ściśle ambicjonalnego aspektu nie można zapomnieć o równie ważnym momencie, jakim jest poważny wzrost płac przodowników pracy. Przeciętna zarobków tygodniowych Dzięcioła wynosiła w miesiącu kwietniu 9.000 zł. Dwaj pomocnicy zarabiali tygodniowo do 6.000 zł. Ponadto Marian Dzięcioł dwukrotnie otrzymał premię pieniężną, dzieląc ją zresztą pomiędzy siebie i swych współpracowników, na 1 maja zaś CZBP ofiarował mu, jako inicjatorowi Czynu Pierwszomajowego zegarek.

K. STRZELECKI

Robotnik i chłop biorą czynny udział w kształceniu swoich dzieci

Z pracy Komitetów Rodzicielskich i SKO w woj. krakowskim

Staś W. chodzi do szkoły, ale uczy się kiepsko, zbyt wiele opuszcza lekcji. Za dużo przebywa na ulicy.

Mama nie ma czasu się nim zajmować. Jest ich przecież troje. Mama pracuje w fabryce.

A na świecie tyle ciekawych rzeczy... Właśnie niedaleko domu Stasia, rozpoczęto budowę nowej drogi. Pracują tam wielkie mechaniczne koparki, ciągniki, betoniarki i inne duże maszyny. Więc zamiast do szkoły.... wiadomo„

Pewnego dnia wizyty Stasiowe na budowie skończyły się dość tragicznie. Do mamy przyszło dwóch ludzi z Komitetu Rodzicielskiego ze szkoły i po ich wizycie Staś po prostu „dostał lanie", bo okazało się, że od 2 tygodni nie był w szkole.

W czasie wizyty przedstawicieli Komitetu Rodzicielskiego ustalono, że Staś będzie odtąd odrabiał lekcje w szkole, gdzie zostanie po nauce i gdzie dostanie obiad oraz, że będzie miał pomoc w rachunkach, z których ma dwóję. Stasiem W. zajął się już Komitet Rodzicielski.

*

Wybory do Komitetów Rodzicielskich w woj. krakowskim dobiegają już końca, w większości powiatów zostały już zakończone. Nowowybrane komitety rozpoczęły od razu intensywną pracę. Wiele szkół ma przecież jeszcze poważne braki, wiele rzeczy trzeba zakupić do gabinetów szkolnych i sal. Trzeba pomóc nauczycielom, opiekując się dziećmi. Są szkoły, które nie mogły mieć Komitetów Rodzicielskich, bo po prostu nie ma na miejscu rodziców. Tak było np. ze szkołą dla ociemniałych dzieci w Krakowie, wobec tego miejscowy komitet dzielnicowy PZPR podjął się obowiązków komitetu rodzicielskiego.

Wszystkie fabryki krakowskie i prawie wszystkie urzędy zaopiekowały się szkołami. Warsztaty fabryk naprawiają zniszczone ławki, często robią nowe, budują dla szkół prostsze aparaty fizyczne, zakupują książki do bibliotek itp.

Tak w komitetach rodzicielskich jak i w szkolnych komitetach opiekuńczych jest bardzo dużo bezpartyjnych, pracujących z całym oddaniem.

*

Kiedy przychodzę do szkoły podstawowej, im. Kościuszki, trafiam właśnie na naradę. Trzej członkowie Komitetu Rodzicielskiego, dyrektor i przedstawiciel fabryki futrzarskiej, która opiekuje się szkołą, radzą nad sprawą kolonii letnich dla dzieci.

Wczoraj KR wspólnie z dyrekcją i fabryką-opiekunem, urządzili na ten cel festyn. W przyszłym tygodniu orkiestra pocztowców obiecała dać koncert na kolonie dla dzieci szkoły, pracownicy PZZ urządzili zbiórkę pieniężną, fabryka win „Krajowin" ofiarowała pewną sumę. Odbywa się właśnie rozdział funduszów, których wciąż brak. Komitet Rodzicielski nie ma już pieniędzy, bo przecież niedawno szkoła została zupełnie zradiofonizowana i otrzymała nową szatnię prócz tego codziennie 180 dzieci otrzymuje w szkole drugie śniadanie.

W czasie, kiedy inni obliczają, ile jeszcze trzeba na kolonie, przedstawiciel fabryki omawia z dyrektorem inne sprawy.

W najbliższych dniach chór szkoły ma odwiedzić świetlicę fabryki futrzarskiej, a poza tym dzieci zaczną grupami zwiedzać fabrykę, zapoznając się z pracą swoich opiekunów robotników.

Fabryka postanowiła ufundować dla najlepszych uczniów, nagrody na koniec roku. To też trzeba omówić.

Więź współpracy między SKO, a szkoła zacieśnia się coraz bardziej. Jutro może uczeń szkoły im. Tad. Kościuszki pójdzie na praktykę do fabryki futrzarskiej, obierając sobie zawód swych opiekunów. Będzie ją już dobrze znał.

Szkoły pogłębiają kontakt z życiem. Chłop i robotnik biorą coraz bardziej intensywny udział w kształceniu swoich dzieci. (A. L.).

Stoczniowcy „Zacisza" uruchomią holownik na dzień Kongresu Zw. Zaw.

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Wrocławska stocznia „Zacisze" jedna z pierwszych na Dolnym Śląsku zgłosiła zobowiązanie dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

— Jest wiele pracy — mówi tow. Ludwik Sztucki przewodniczący rady zakładowej — ale nasza załoga nigdy nie pozostanie w tyle za innymi. Wszystko się zrobi.

I doprawdy już się dużo robi.

Holownik „Słowacki"

Michał Zawadzki, ZMP-owiec, który od 1946 roku pracuje w stoczni i lubi swą pracę, majstruje przy poturbowanym kominie holownika. Inni pracują na holowniku na wodzie. Jest to wrak, któremu tutejsi fachowcy przywracają utraconą w czasie wojny swobodę ruchu. Będzie się nazywał „Słowacki". Holownik parowy o mocy 200 KM.

Stoczniowcy „Zacisza" uruchomieniem holownika powitają Kongres Związków Zawodowych.

W czynie pierwszomajowym robotnicy „Zacisza" wykonali cztery jednostki, które już pływają po Odrze.

— Był to wielki wysiłek załogi — mówi kierownik świetlicy tow. Janko. — Wyremontowano 2 holowniki, 1 barkę i 1 tramwaj wodny dla żeglugi wrocławskiej. Ale chlubą naszego czynu pierwszomajowego, to nowo zbudowana świetlica ze sceną i szatnią!

Łączność z wsią

Otwarcia świetlicy dokonał w dniu 30 kwietnia chłopski zespół świetlicowy gminy Wojnów, który przyjechał na 1 maja do robotników stoczni wraz z chłopami ze wsi Wojszyce.

Robotnicy gościnnie i serdecznie przyjęli 40 chłopów. Znają się już zresztą dobrze z akcji łączności. Po przedstawieniu urządzono wycieczkę statkiem po Odrze.

W najbliższą niedzielę ekipa robotników stoczni wyjeżdża do Wojszyc, gdzie wyremontuje budynek dla świetlicy, a 15 bm. zespół świetlicowy stoczni da „rewanżowy" wieczór artystyczny.

„Fundusz socjalny"

Kierownik świetlicy tow. Janko skarży się na brak funduszów

— Mieliśmy „cholerne" tempo przy budowie świetlicy — opowiada tow. Janko — ale zrobiliśmy wszystko na czas. Jednak brak funduszów odczuliśmy dotkliwie. Nie można przecież zrobić wszystkiego bez grosza, a nasz fundusz socjalny leży w Dyrekcji Dróg Wodnych we Wrocławiu z powodu braku rozdzielnika z Ministerstwa Komunikacji.

— Ale damy radę — rzuca na pożegnanie tow. Janko i rozpogadza się uśmiechem pełnym zdrowego entuzjazmu.

J. D.

Ośrodek TOR w Komprachcicach

Do Komprachcic nadchodzą ciągle nowe transporty traktorów czeskich. Uzupełnia się tu paliwo, oliwę, wodę, wstawia akumulatory i rozsyła po całej Polsce.

Zbiórka odpadków źródłem nowych surowców

Zbyt mało uwagi poświęca się obecnie zagadnieniu intensyfikacji zbiórki odpadków pokonsumcyjnych. Pobieżne obliczenia wykazują, że ogromne ilości odpadków w gospodarstwach domowych marnują się bezużytecznie. Odpadki te po odpowiednim wykorzystaniu mogą dać szereg artykułów przemysłowych o wielomilionowej wartości. Zagadnienie powiększenia zbiórki z tego właśnie źródła, może być rozwiązane poprzez ustalenie systematycznej współpracy Komitetów Domowych ze zbiornicami Centrali Odpadków Użytkowych.

Rozwiązanie to można osiągnąć przez wyposażenie poszczególnych bloków mieszkalnych w skrzynki z napisami wyjaśniającymi, jakie odpadki pokonsumcyjne winny być w nich składane oraz przez przygotowanie Rejonowych Zbiornic COU do systematycznego odbioru nagromadzonych odpadków.

Zbiórce podlegałyby: makulatura, kości, szmaty, stłuczka szklana, butelki i inne.

Odpowiedzialnym za powodzenie akcji byłby dozorca domu. Do zadań jego należałoby w pierwszym rzędzie — dopilnowanie, aby właściwa zbiornica regularnie odbierała nagromadzone odpadki. Przez dopuszczenie dozorcy do partycypowania w pewnej, określonej części w sumach pieniężnych, otrzymywanych przez Komitet Domowy od Zbiornicy za dostarczone odpadki i stworzenie dla niego źródła dodatkowego dochodu, zwiększyć można jego zainteresowanie jak najlepszym wykorzystaniem możliwości zbiórki.

Sprawą szczególnej wagi decydującą o powodzeniu proponowanego przedsięwzięcia jest przystosowanie zbiornic COU do szybkiego obsłużenia rejonu (najbliższych bloków mieszkalnych).

Aby zbiornice mogły szybko wywiązywać się z nałożonych na nie obowiązków, niezbędnym jest przydzielenie im pewnej ilości samochodów ciężarowych dla celów transportowych.

Intensyfikację zbiórki odpadków pokonsumcyjnych można osiągnąć przez zorganizowanie w ramach domowych czy blokowych zebrań, prelekcji na temat znaczenia podejmowanej akcji w gospodarce narodowej.

Rezultatem społecznej zbiórki odpadków będzie uzyskanie setek ton wartościowego dla przemysłu surowca, który w chwili obecnej przepada bezpowrotnie. (Fr. Sz.)

Wycieczka Polonii Amerykańskiej w Krakowie

Do Krakowa przybyła wycieczka 67 Polaków i Polek z Ameryki z doktorem Świątem na czele.

Gości powitali na Rynku pod Sukiennicami prezydent miasta Dobrowolski i przewodniczący OKZZ Kozuba. W imieniu Polonii Amerykańskiej przemówił dr Świat.

W pierwszym dniu pobytu wycieczka zwiedziła Wieliczkę, po czym była podejmowana przez Związki Zawodowe Krakowa.

Wspaniałe osiągnięcia zespołowego współzawodnictwa pracy

W Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn coraz więcej rozwija się zespołowe współzawodnictwo pracy. Obecnie współzawodniczy w zakładach 15 zespołów. Zespołowe współzawodnictwo w zakładach wywiera dodatni wpływ na podniesienie wydajności, dyscypliny pracy oraz na jakość produkcji. Przodownicy pracy, stojący na czele współzawodniczących zespołów, podciągają swoim przykładem słabszych towarzyszy pracy.

Dużą rolę w rozwoju ruchu współzawodnictwa spełniają stałe narady wytwórcze, na których omawiane są wyniki uzyskane przez poszczególne zespoły. Najlepszy w kwietniu okazał się zespół kuźni i blacharni, kierowany przez brygadzistów: Karnowskiego, Grzegorka i Kowalkowskiego. Zespół ten wykonał plan w 167 proc. W odlewni najlepszy zespół pod przewodnictwem Jana Zilke i Stanisława Dąbrowskiego, osiągnął 157 proc. planu.

Obok współzawodnictwa zespołowego, rozwija się indywidualne. Tytuł przodowników pracy we współzawodnictwie indywidualnym zdobyli w pierwszym kwartale br. formierze: Jan Socha (191 proc. normy) i Bernard Kosiński (161 proc.), modelarz Henryk Mroczyński, kotlarze Tadeusz Pawłowski i Feliks Sztuhl, tokarz Wiktor Czeczka.

Przodownicy pracy zostali nagrodzeni premiami pieniężnymi. Formierz Jan Socha otrzymał srebrny Krzyż Zasługi za prace związane z uruchomieniem jednego z działów produkcji w zakładach.

Dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy, zakłady stale przekraczają plany produkcyjne. W styczniu br. wykonały plan w 110 proc., w marcu — w 113 proc., zaś w kwietniu — w 120 proc.

Z KRAJU

BIBLIOTECZNE PUNKTY WIEJSKIE W KIELECCZYŹNIE.

(Koresp. wł.) W sześciu wsiach woj. kieleckiego: Okalinie pow. opatowskiego, Przyłęcku, Przygłuszynie, Sadku, pow. radomskiego, Oblasach pow. włoszczowskiego i Niegosławicach, pow. pinczowskiego otwarto biblioteczne punkty wiejskie. Do wsi tych przybyli z darami w postaci książek przedstawiciele władz centralnych z Warszawy.

WSPÓŁZAWODNICTWO ZESPOŁOWE W KOŁACH GOSPODYŃ WIEJSKICH

Koła gospodyń wiejskich pow. jeleniogórskiego przystąpiły do zespołowego współzawodnictwa w uprawie warzyw oraz w hodowli drobiu. Ogółem we współzawodnictwie biorą udział kobiety z 50 gromad.

NOWE PREWENTORIUM DLA DZIECI ROBOTNICZYCH

W Zagórzu koło Drezdenka, w powiecie Strzelce Krajeńskie, otwarto prewentorium dla 50 dzieci pracowników Centralnego Zarządu Energetyki. Prewentorium jest przepięknie położone nad jeziorem wśród lasów i posiada nowoczesne urządzenia lecznicze.

Dzieci będą przebywały w prewentorium po trzy miesiące. Dzieci w wieku szkolnym mają podczas pobytu w zakładzie zapewnioną naukę.

WSPÓŁZAWODNICTWO W BRYGADACH SP

W trzech brygadach SP, pracujących w woj. krakowskim, rozwija się coraz szerzej współzawodnictwo pracy. Junacy z zapałem wykonują powierzone im zadania, osiągając poważne przekroczenia norm.

Brygada zatrudniona w okolicach Krakowa osiągnęła w pierwszej dekadzie maja 121 proc. normy; brygada w Brzeziu — 139 proc., a brygada zatrudniona koło Oświęcimia — 166 proc. normy.

ROZSZERZENIE BAZY PASZOWEJ NA DOLNYM ŚLĄSKU

Pod obsiew pasz zielonych przeznaczono w bież. roku na Dolnym Śląsku 109 tys. ha, tj. o 22 proc. więcej, niż w roku ub. Ma to na celu przygotowanie bazy paszowej dla zwiększonego pogłowia zwierząt gospodarskich.

Obszar zagospodarowanych łąk i pastwisk wzrośnie o 4 tys. ha.

STATEK „MICHAŁ SIEDLECKI" WRÓCIŁ Z REJSU BADAWCZEGO

Ostatni rejs statku doświadczalnego „Michał Siedlecki", który powrócił do Gdyni, miał na celu wyszukanie dogodnych łowisk dla bazy kutrów w Świnoujściu, zbadanie fauny dennej, charakteru dna, wody i planktonu na trasie Gdynia — Świnoujście.

Poza tym przeprowadzono badania na Zalewie Szczecińskim, Jeziorze Dąbskim i na Odrze. Stwierdzono, że najlepsze tereny rybackie znajdują się na głębi Bornholmskiej, na wschód od Nexo.

W WALCE Z ANALFABETYZMEM

W woj. śląsko - dąbrowskim Liga Kobiet zorganizowała dotychczas 54 kursy dla analfabetek. Na kursy uczęszcza ok. 1.700 kobiet, przeważnie repatriantek.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZAPOMOGI DLA CHŁOPÓW INWALIDÓW NA ZAKUP TRZODY CHLEWNEJ

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych przeznaczył dla swoich członków mało i średniorolnych chłopów 6 miln. zł. bezzwrotnych zapomóg na zakup ok. 1.000 szt. prosiąt.

Zapomogi te udzielane będą chłopom małorolnym - inwalidom wojennym, w celu umożliwienia im wzięcia udziału w akcji kontraktacyjnej. Korzystać z nich mogą chłopi małorolni - inwalidzi, ciężko poszkodowani, małorolni - inwalidzi obarczeni liczną rodziną, wdowy po małorolnych chłopach - inwalidach oraz w wyjątkowych wypadkach chłopi średniorolni - inwalidzi, ciężko poszkodowani i obarczeni liczną rodziną.

SZKOLENIE ZAWODOWE W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Dyrekcja Szkolnictwa Zawodowego Centr. Zarz. Przem. Włókienniczego, przystąpiła z dniem 1 maja do przeprowadzenia masowego szkolenia tych pracowników przemysłu włókienniczego, którzy wykazując wielkie zainteresowanie wykonywanymi czynnościami, nie mogą ze względu na słabe kwalifikacje zawodowe, osiągnąć 100 proc. wykonania norm produkcyjnych, względnie nie umieją znaleźć sposobu na poprawienie jakości wyrobów.

Do końca br. przewiduje się przeprowadzenie 1.401 kursów, na których przeszkolonych zostanie 16.029 robotników. Przeprowadzona akcja szkoleniowa przyczyni się do podniesienia kwalifikacji zawodowych, pozwoli na przekraczanie ustalonych norm, uczyni pracę lżejszą i umożliwi zwiększenie zarobków.

Konkurs na pieśń Ligi Kobiet

Zarząd główny Ligi Kobiet w porozumieniu z zarządem głównym Związku Literatów Polskich ogłasza konkurs na pieśń Ligi Kobiet.

Tematem pieśni winien być przede wszystkim udział kobiet w walce o pokój, rola kobiet w postępowym wychowaniu młodego pokolenia oraz osiągnięcia kobiet w Polsce Ludowej.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 15 czerwca br.

W skład sądu konkursowego wejdą przedstawiciele Ligi Kobiet oraz Związku Literatów Polskich.

Jako nagrody przewidziano: I — 50.000 zł, dwie II-gie po 25.000 zł. Ponadto Liga Kobiet zakupi pewną ilość utworów, zastrzegając sobie prawo ich publikacji.

Nagrodzone utwory poetyckie rozdane zostaną kompozytorom dla opracowania muzycznego.

Prace podpisane godłem nadsyłać należy w kopercie zawierającej drugą mniejszą zamkniętą kopertę z godłem zawierającym nazwisko autora na adres: ZARZĄD GŁÓWNY LIGI KOBIET W WARSZAWIE — KONKURS NA PIEŚŃ.

Niech żyją matki polskie, wychowujące młode pokolenie przyszłych budowniczych socjalizmu!

Dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych

Weszło już w zwyczaj, że każde większe wydarzenie w dziejach Polski Ludowej warszawska klasa robotnicza wita wzmożonym wysiłkiem na odcinku produkcji. Każde z tych wydarzeń zapisuje się w historii, nowymi tonami nadprogramowej produkcji, nowymi budowlami, nowymi usprawnieniami i wynalazkami.

Jeszcze nie przebrzmiały echa Czynu Majowego, a już warszawskie zakłady pracy zgłaszają nowe zobowiązania dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych. Na krótkich, piętnastominutowych zebraniach, których odbyło się już w Warszawie około 300, załogi uchwalają zobowiązania.

Zobowiązania są bardzo rozmaite. — Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego dawn. PZK 1 postanowiły wykonać 5.000 kożuszul ponad plan, fabryka im. Gen. Świerczewskiego zobowiązała się przekroczyć zaplanowaną produkcję o zł 15.200.000 oraz rozszerzyć współzawodnictwo pracy.

Pracownicy Betonstalu — zatrudnieni przy budowie Trasy W — Z wezwali do współzawodnictwa swoich towarzyszy z Mostostalu. Obie załogi podjęły daleko idące zobowiązania. Za ich przykładem poszły i inne firmy budowlane.

Oprócz zobowiązań zbiorowych, do Warszawskiej Rady Związków Zawodowych napływają masowo zobowiązania indywidualne. I tak bohater Czynu Majowego tow. Post z fabryki „Fuchs" podjął się wykonać kocioł parowy do gotowania pomady. Indywidualne zobowiązania podjęli również robotnicy z Garbarni Nr 4 tow. tow. Zezyk, Kazimierski i Stępniewski.

Nie będziemy wyliczać wszystkich zobowiązań. Tych kilka przykładów podaliśmy aby zilustrować nastrój panujący w warszawskich fabrykach i zakładach pracy.

Warszawska klasa robotnicza umie godnie wyrażać swój entuzjazm i radość — wzmożonym wysiłkiem, lepszą pracą. **Z. K.**

Wyratował dziecko z płonącego domu

Ob. Edward Jaszczułt, robotnik zamieszkały w Pułtusku, został odznaczony medalem za ratowanie ginących.

Wręczenia medalu i dyplomu dokonał starosta powiatowy mgr. K. Czapikowski.

25.IV.1947 r. podczas gaszenia pożaru przedmieścia Pułtuska - Popław, ob. Jaszczułt usłyszał przeraźliwy krzyk. kobiety „ratujcie moje dziecko".

Ob. Jaszczułt pośpieszył natychmiast na ratunek. Nie zważając na rozszalały żywioł i groźbę zawalenia się stropu, wskoczył do płonącego domu Stanisława Walocha, ratując 3-letnią dziewczynkę.

W kilka sekund później runął dach. Ob. Jaszczułt doznał silnych poparzeń, jednak dzięki jego odwadze i poświęceniu dziecko zostało uratowane.

Nowe domy w osiedlu na Mokotowie pomieszczą w tym roku 4000 ludzi

Dobrze pracują młodzi technicy i robotnicy

W Osiedlu WSM na Mokotowie, gdzie rok temu był jeszcze pusty, niezabudowany teren, mieszka dziś już 1.500 warszawiaków. W czerwcu ilość ich wzrośnie o dalsze 500 osób, a w końcu r. b. dojdzie do 4.000. Budowę Osiedla, podzielonego na cztery części (3 z nich dla WSM, czwarta dla ZOR) prowadzi 2-gi Oddział S. P. B.

Na IV Kolonii, budowanej na zlecenie ZOR, miesiąc temu zaczęto dopiero wykopy, a obecnie muruje się na wysokości parteru ściany 9 bloków i kończy prace organizacyjne (budowa szyn dla dostawy materiałów, windy itp.).

Na III kolonii zorganizowano całkowicie dowóz i zaczęto budowę 12 bloków mieszkalnych. Największym z nich będzie budynek przy ul. Szustra, w którym znajdować się będą sklepy zaopatrujące całe Osiedle. W domu tym — dwie kondygnacje (parter i piętro) zarezerwowane będą wyłącznie na sklepy i magazyny.

30 nowych domów

Ogółem na Osiedlu Mokotowskim SPB rozpocznie w tym roku, względnie już rozpoczęło budowę 30 nowych domów mieszkalnych. 10 z nich wraz z 10 pozostałymi z ubiegłego roku gotowe będą przed zimą, reszta osiągnie w tym terminie stan surowy.

Czas trwania budowy Osiedla przewidywany początkowo na 4 lata zostanie prawdopodobnie skrócony. W bieżącym sezonie przeważa jeszcze wybitnie budowa domów mieszkalnych, w następnym jednak budować się będzie również i przedszkola, szkoły, Ośrodki Zdrowia i Domy Ludowe. Prócz tego, oczywiście dalszą partię budynków mieszkalnych. W ostatnim etapie budowy na Osiedlu stanie kilka 11-piętrowych wieżowców.

Na całym terenie ułożono już główne kolektory kanalizacyjne i linie wodociągowe i elektryczne, można więc przystąpić do porządkowania terenu w zabudowanych już partiach Osiedla.

Młodzi przodują

Stosując nowoczesne metody organizacji pracy, — jak najdalej idącą mechanizację budowy i „centralizację" robót pomocniczych (betony i zaprawy), oraz murowanie wyłączenie „dwójkami" — SPB prowadzi również śmiałą politykę personalną.

Kierownikami poszczególnych odcinków są młodzi technicy, którzy w ubiegłym roku zaczęli pracę właśnie na Mokotowie. Mimo, że wiek ich często nie przekracza 22 lat, wyniki ich pracy są jaknajlepsze ku zadowoleniu kierownictwa.

Również młodych robotników, którzy wykazują się sumienną pracą i znajomością zawodu kierownictwo przesuwa na bardziej odpowiedzialną pracę.

Na Mokotowie doskonale rozwija się współzawodnictwo pracy, a wyniki osiągane przez poszczególne zespoły dochodzą do 250 proc. normy.

Choć nie są to wyniki rekordowe, to jednak właśnie one w głównej mierze przyspieszają terminy oddawania mieszkań. (jam)

„Kabel" pracuje dla Warszawy

Robotnicy z Ożarowa pomagają w budowie trasy W—Z

Nazywa się „warszawska", ale znajduje się w Ożarowie. Mówi się jednak o niej po prostu „Kabel".

W hali, błyskającej wesoło szklanymi szybami dachu, dzień i noc trajkocą maszyny, podobne do dużych młynków. Przewijają się kilometry drutu, owijanego papierem, jedwabiem, lub bawełną. Inne młynki skręcają owinięte już druty w jedną żyłę. Następnie odbywa się jeszcze kilka efektownych procesów zwijania, skręcania, owijania, impregnowania i cienkie druty wychodzą w świat w postaci grubych i mocnych kabli.

Dla Stolicy

„Świat" to trasa W—Z, dla której przede wszystkim obecnie pracuje fabryka, następnie Wisła, pod którą przebiegnie kabel rzeczno-telefoniczny.

Setki wielkich bębnów z nawiniętymi, gotowymi już srebrzysto-szarymi wężami czekają na transport. Zakłady z każdym miesiącem lepiej pracują i z każdym miesiącem biją własne rekordy wydajności.

„Kabel" szczyci się nie tylko poważnymi osiągnięciami na polu produkcji.

W „Domu Młodego Robotnika"

O kilkaset metrów od fabryki, przed nowym, jasnym barakiem powiewa biało-czerwona flaga. Za nim ogromne boisko sportowe — dzieło uczniów Fabrycznej Szkoły Przemysłowej i Straży Przemysłowej. Nad drzwiami baraku, na czerwonym tle — białe napisy: „Oświata — Książka Prasa" i inny: „Do 1950 roku zlikwidujemy analfabetyzm w naszym zakładzie".

— Tego dziś jeszcze nie przeczytam, ale niedługo nauczę się — mówi Antoni K., stary robotnik i wprowadza nas do baraku, na prawo, do klasy. — Tu rano uczą się uczniowie Szkoły Przemysłowej, a wieczorem my. Jest nas 36-ciu

Inauguracja kursu nauki początkowej dla dorosłych, oraz oficjalne otwarcie „Domu Młodego Robotnika" (tak nazwano barak) odbyła się niedawno. Inauguracji dokonał pełnomocnik Rządu dla spraw zwalczania analfabetyzmu, tow. min. Matuszewski.

W październiku ub. roku, w miejscu, w którym obecnie znajdują się urządzenia szkolne, tkwiły w ziemi niezebrane jeszcze buraki dzierżawcy działki po volksdeutschu. Szkoła gnieździła się jeszcze wtedy w stołówce, a 60-ciu absolwentów SPP, którzy obecnie mieszkają w Domu Mł. Robotnika musiało sypiać w... świetlicy.

Barak został zakupiony z kredytów Min. Pracy i Op. Społecznej. Ustawiono go własnymi siłami, ponieważ firma prywatna, która miała to zrobić — zawiodła. (m-kar)

Wzorowe sklepy WSS na „Koszykach"

Otwarcie odbudowanej hali targowej

W dniu wczorajszym odbyło się oficjalne otwarcie odbudowanego przez SPB jednego skrzydła hali targowej na „Koszykach". Prowadzenie stoisk z artykułami spożywczo-kolonialnymi, warzywami, owocami, nabiałem, rybą itd. powierzono Warszawskiej Spółdzielni Spożywców.

Wraz z pierwszą falą kupujących wchodzimy do hali. Wzdłuż ścian wielka ilość kiosków, a ściślej mówiąc czyste, wzorowo urządzone sklepy z artykułami spożywczo - kolonialnymi, nabiałem, wędliną, artykułami gospodarstwa domowego, porcelaną, winem i wiele innych.

Utrzymano także starą tradycję „Koszyków" i nie zapomniano o uruchomieniu sklepów z warzywem, owocami itp.

Zdrowa konkurencja

Na przykładzie warzyw mogliśmy się łatwo zorientować, jak wielką rolę będzie spełniać na bazarach handel uspołeczniony. Wczoraj przed otwarciem hali przekupki sprzedawały pęczek rzodkiewki po 15 do 20 zł. Godzinę po otwarciu hali cena rzodkiewki sprzedawanej przez przekupki spadła do 10 zł, tzn. zrównała się z ceną pobieraną w sklepach bazarowych WSS.

Dom odzieżowy

W części frontowej hali uruchomiono „dom odzieżowy".

Niskie ceny i bogaty wybór towarów ściągnęły tutaj wielu kupujących.

Dobrze zaopatrzono w towar także dział galanterii skórzanej. Niskie ceny są gwarancją, że będzie się on cieszył wśród kupujących wielkim powodzeniem.

Dalsze plany

Zarząd Miejski oraz WSS nie poprzestanie jednak na odbudowie jednej tylko części hali. W chwili obecnej prowadzone są intensywne prace przy odbudowie części środkowej oraz prawego skrzydła hali.

Z chwilą oddania do użytku całości, a nastąpi to jeszcze w październiku br., uruchomione wczoraj przez WSS poszczególne działy sprzedaży zostaną rozszerzone.

WSS uruchomi także wkrótce pewną ilość stoisk z warzywem oraz owocami na innych targowiskach warszawskich. (iwa)

Komisja Specjalna zwalcza nielegalny ubój

Handlarze mięsem z nielegalnego uboju, nie przebierają w sposobach ukrywania mięsa przed kontrolerami społecznymi.

W wyniku przeprowadzonej rewizji w posesji przy ul. Kamiennej 9-11, znaleziono w ubikacji dwa zarżnięte cielaki oraz trzy skóry cielęce, które świadczą, że nielegalny ubój był tutaj prowadzony od dłuższego czasu.

Dozorczyni Marianna Kowalska, która za wszelką cenę starała się utrudnić poszukiwania prowadzone przez kontrolerów Komisji Specjalnej zeznała, że właścicielką znalezionego mięsa jest Zofia Nejmianowska zamieszkała przy ul. Bródnowskiej 16.

W wyniku przeprowadzonej niedawno kontroli na bazarze przy ul. Grójeckiej zatrzymano kilka przekupek, sprzedających mięso z nielegalnego uboju.

M. in. zatrzymano Janinę Rybecką zam. przy ul. Brylowskiej 8. W należącym do niej koszu znaleziono ukryte pod warzywem oraz jajami znacznie ilości cielęciny, wieprzowiny i słoniny.

Handlarki zatrzymane za nielegalny handel mięsem czeka obóz pracy.

Przedstawiciele Rady Państwa w Rzeszowie

W Rzeszowie odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, w którym wzięli udział przedstawiciele Rady Państwa, wiceminister Z. Sznek i dr A. Wendel.

W czasie obrad, żywe zainteresowanie i dyskusję wywołało sprawozdanie z działalności Prezydium Rady, obrazujące wysiłki w kierunku silniejszego powiązania WRN z Radami Terenowymi niższych szczebli oraz próby uaktywnienia działalności tych Rad przez nawiązanie ściślejszego kontaktu z masami pracującymi miast i wsi.

Pod koniec obrad, dr A. Wendel omówił role Rad Narodowych w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym Polski Ludowej a wiceminister Sznek nakreślił przed radnymi nowe konkretne formy działalności dla rzeszowskiej WRN.

Robotnicy na kierowniczych stanowiskach

Dyrekcja Zakładów H. Cegielskiego wysunęła ostatnio kilku robotników na kierownicze stanowiska. M. in. robotnik Antoni Kizer mianowany został kierownikiem warsztatu montażowego fabryki wagonów.

Pracownik Biura Normalizacyjnego Zakładów, Edmund Grabowski awansował na stanowisko kierownika Biura. Kierownikiem magazynu został robotnik Wincenty Gurgas.

Trzy robotnice odznaczone Krzyżami Zasługi

W Janowickiej Fabryce Papieru odbyła się uroczystość dekoracji trzech robotnic Krzyżami Zasługi.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała najstarsza pracownica fabryki, pracująca w przemyśle papierniczym ponad 30 lat, przodownica pracy — Anna Piotrowska.

Brązowymi Krzyżami Zasługi odznaczono przodownice pracy: Balbinę Zielińską i Marię Benrot.

Budowa nowego dworca w Katowicach

W najbliższych dniach oddany będzie w Katowicach do użytku pasażerów nowy dworzec kolejowy (zachodni), przeznaczony dla ruchu podmiejskiego.

Budowa dworca odbywa się w rekordowym tempie. Roboty, na które normalnie przewiduje się 3 miesiące, będą wykonane w ciągu czterech tygodni. Dzięki prowadzeniu robót systemem gospodarczym, koszty prac wyniosą ok. 4 milionów zł, czyli o wiele mniej, niż na ten cel preliminowano.

Budowa nowej linii wysokiego napięcia

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Lubelskiego przystąpiło do prac związanych z budową linii wysokiego napięcia na trasie Szczebrzeszyn — Frampol.

Nowa linia umożliwi bezpośrednie dostarczanie prądu elektrycznego ze Stalowej Woli dla powiatu zamojskiego.

Borów zdobywa sztandar przechodni

Robotnicy zespołu kamieniołomów w Borowie, którzy w kwietniu br. przekroczyli plan produkcji materiałów brukarskich o 107. proc., zdobyli po raz pierwszy sztandar przechodni we współzawodnictwie między zepołami kamieniołomów Zjednoczenia Świdnickiego.

Czołowi przodownicy pracy w kamieniołomach borowskich, Sylwestrzak, Lasoń i Goden osiągnięli w kwietniu 312, 300 i 212 proc. normy produkcyjnej.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partji Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 6-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-22.
Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-73270

Młodzież warszawska zdaje maturę

ZMP-owcy przodują w nauce

Od dwóch dni trwają w gimnazjach warszawskich egzaminy maturalne. Tysiące młodzieży zapełniło ławy szkolne, aby po raz ostatni wykazać się przed profesorami zasobem wiedzy, koniecznej do uzyskania świadectwa dojrzałości. Już w przyszłym miesiącu abiturienci opuszczą mury swoich szkół.

Jesteśmy we wzorowym Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego przy ul. Myśliwieckiej 6. Koniec długiego korytarza zamknięto szerokimi ławami stwarzając w ten sposób poczekalnię uczniowską. Masywne, brązowe drzwi oddzielają maturzystów od pokoju, w którym zdają egzamin.

Czy zdamy? — zdają się pytać oczy chłopców. Jeszcze kilka chwil i dębowe drzwi otwierają się z lekkim skrzypem.

— „Jasik — prosimy do środka".

Wchodzimy razem z maturzystą, zaniepokojeni w pierwszej chwili tak, jak i on...

Pokój, w którym egzaminują profesorowie z gimnazjum Stefana Batorego, tak groźnie przedstawiający się w wyobraźni uczniów, jest miły i jasny.

Za stolikami urzędują profesorowie. Sposób przeprowadzania egzaminu ustnego ma raczej charakter koleżeńskiej pogawędki, wzajemnej wymiany poglądów. Egzaminujący bynajmniej nie zbijają z tropu uczniów nawet w wypadku nieścisłych lub błędnych odpowiedzi. Delikatnie prostują wywody zdającego, ułatwiając mu znalezienie właściwej odpowiedzi.

Uczniowie nie dają na ogół profesorom powodów do niezadowolenia. Odpowiedzi wykazują, że wszyscy są dobrze przygotowani. Maturzyści czują się pewnie w zagadnieniach społecznych, wykazując się dokładnymi wiadomościami z historii klasy robotniczej i istoty państwa socjalistycznego.

Gimnazjum im. Stefana Batorego wprowadza w świat dobrze przygotowanych ludzi. Przysłuchiwaliśmy się odpowiedziom ZMP-owców: Jerzego Jasika, Bogusława Roguskiego i wielu innych. Wszyscy ZMP-owcy odpowiadali dobrze, inteligentnie.

Koło ZMP, liczące w Gimnazjum im. Stefana Batorego 300 członków, przygotowało się jak najlepiej do wielkiego w życiu młodzieży dnia, matury.

Wzorowo urządzone mieszkania obejrzymy na wystawach WSM

W lipcu br. otwarte będą, organizowane przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową przy współudziale SPB i CHPD dwie wystawy umeblowanych jedno i dwuizbowych mieszkań robotniczych.

Wystawy urządzone będą w nowowybudowanych przez SPB mieszkaniach na osiedlach Mokotów i Koło. Mieszkania te, zanim przydzielone zostaną użytkownikom, przez jakis czas pełnić będą rolę eksponatów. CHPD wystawi tu po raz pierwszy nowe typy mebli, które już na jesieni znajdą się w sprzedaży ratalnej.

Na wystawie wszyscy zainteresowani będą mogli po „upatrzeniu" sobie jakiegoś kompletu lub pojedynczych sztuk, zasięgnąć dokładnych informacji co do ich ceny i warunków kupna ratalnego. Oprócz CHPD wystawcami będą również spółdzielnie pracy, produkujące meble.

Wystawy przy pomocy plansz, wykresów i makiet zobrazują również historię WSM oraz jej osiągnięcia w dziedzinie budowy mieszkań robotniczych. (jam).

Wysokie obroty Warszawskich Domów Towarowych

W kwietniu br. trzy Państwowe Domy Towarowe w stolicy osiągnęły obrót wysokości 349.808.368 zł, co stanowi 151,2 proc. zaplanowanego na ten okres obrotu.

Tak wysokie obroty stołecznego PDT zawdzięczać należy przede wszystkim zwiększeniu się siły nabywczej ludności Warszawy, usprawnieniu zaopatrzenia stołecznych Domów Towarowych oraz wysiłkowi ich personelu i kierownictwu.

W porównaniu z marcem br. stołeczne PDT zwiększyły obrót o 11,1 proc.

Na pierwszym miejscu znajduje się Dom Towarowy przy ul. Złotej 7, który w kwietniu miał obrót 180.519.550 zł. Największe przekroczenie planu obrotowego, bo o 73 proc., osiągnął PDT przy ul. Puławskiej Nr 47.

Od dziś spotykamy się w Ogrodzie Botanicznym

W Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego w Alejach Ujazdowskich trwa od dłuższego czasu mało widoczna lecz wytężona praca. Zimą dyrekcja ogrodu prowadziła rozległą wymianę nasion z 19 krajami świata, wśród nich z Indiami, Australią, Chinami, a nawet z Chile. Otrzymane nasiona natychmiast poszły „do ziemi" lub do ciepłarni i po kilku tygodniach wyrosły z nich cenne, egzotyczne rośliny, służące studentom do ćwiczeń i stanowiące ozdobę ogrodu.

Wczoraj wszystkie prace zostały ukończone i dziś o godzinie 13 ogród udostępniony będzie publiczności na bieżący sezon letni.

Przed wojną w warszawskim Ogrodzie Botanicznym obejrzeć można było 6 tys. gatunków flory krajowej i egzotycznej. W czasie wojny ilość ta znacznie zmalała i choć od 1945 r. „roślinostan" ogrodu stale się podnosi nie dosięgnął jeszcze poziomu przedwojennego. Tym niemniej zobaczyć w nim można rzadkie okazy palm afrykańskich, drzewa z Chin, Indii i dwa nielicznie dziś na świecie egzemplarze miłorzabu — drzewa rosnącego w Japonii.

Obok w budynku Zakładu Systematyki Geografii Roślin — studenci urządzili niewielkie muzeum botaniczne, które dostępne będzie jednak tylko dla akademików i wycieczek szkolnych.

Ceny biletów wejścia są bardzo niskie. Normalny kosztuje 25 zł, ulgowy dla dzieci, uczącej się młodzieży i wojska 10 złotych. Bilety zbiorowe po 5 złotych. (jam)

Ilja Erenburg 200 BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Od tej chwili Aleksy Mikołajewicz utracił spokój. Miał wrażenie, że ktoś go ściska za gardło, nie mógł przełknąć śliny, nie mógł swobodnie odetchnąć. Po raz dziesiąty przeczytał komunikat: „Walka po obu stronach doszła do niebywałej zaciętości... Mimo liczebnej przewagi zarówno w ludziach jak i w sprzęcie technicznym, Sowietom nigdzie nie udało się przerwać niemieckiego frontu... Wszędzie tam, gdzie zostały zarządzone ruchy wojsk w celu uchylenia się od walki, ruchy te przebiegały w całkowitym porządku, po zniszczeniu wszystkich ważnych obiektów. Całkowicie zniszczone szyby zagiębia Donieckiego zostały w sposób planowy opuszczone przez nasze wojska... Szczególnie odznaczył się trzeci batalion 70-tego pułku grenadierów pod dowództwem oberlejtnanta Knechta"... Tak pisze się zawsze, kiedy jest źle.. Niemców biją, to jest jasne. Wczoraj Juszczenko mówił, że bolszewicy są w Konotopie. Nie uwierzyłem mu, a najwidoczniej to jest prawda, skoro Niemcy się ewakuują. Możliwe, że czerwoni są już w Bachmaczu, kto wie... Dobrze takiemu oberlejtnantowi Knechtowi, zwieje i jeszcze order dostanie... A co będzie ze mną?.: Nie ma się z kim poradzić. Jedni pobiegną do gestapo, powiedzą, że szerzę panikę. Inni... czekają na czerwonych, powiedzą „nie ma w tym nic strasznego, niech pan zostaje", a później powieszą... A Tosi nie ma..:

Antonina Pietrowna zmarła w maju. Rano przygotowała śniadanie, odprasowała płócienną marynarkę męża, jak zwykle wzdychała, że nie zobaczy Waluni, potem położyła się na kanapce, powiedziała: „Daj mi trochę wody, kręci mi się w głowie"... Kiedy przyniósł szklankę z wodą, była już bez przytomności, a umarła nim przybył lekarz. Aleksy Mikołajewicz rozumiał, że ze zmartwienia ludzie nie umierają, Tosia miała wadę serca, a swoją drogą myślał, że żona „zagryzła się"; gdyby nie ta „warzenina" (tak Aleksy Mikołajewicz w duchu nazywał wojnę), to mogła przeżyć jeszcze ze dwadzieścia lat...

Aleksy Mikołajewicz miał do żony stosunek pobłażliwy: cóż pojmuje ona w polityce? A teraz mówił sobie: Tosia miała rację, Niemcy mnie osiodłali...

Nigdy nie lubił bolszewików. Ale kto mógł o tym wiedzieć? Tylko żona. Dyrektor nawet przy Waluni nie mówił nic zbędnego, co najwyżej pozwalał sobie na wyśmianie wierszy Majakowskiego albo akcentu Józefa Alpera. Antonina Pietrowna wiedziała rzecz jasna o stosunku męża do porządków radzieckich, ale i ona również nie aprobowała „nowinek". Jak że się więc mogło stać, że małżonkowie, którzy przeżyli razem trzydzieści lat, rozeszli się duchowo właśnie wtedy, kiedy zgodność była najbardziej potrzebna? Zaczęło się to od pierwszych tygodni wojny. Antonina Pietrowna oświadczyła, że należy się ewakuować, odnaleźć Walunię. Aleksy Mikołajewicz krzyczał: „Poniewierać się na słomie? Dziękuję ślicznie- Bolszewicy w ostatnich podrygach. Niech sami zmykają, mnie i tobie nic nie grozi.„" Antonina Pietrowna powtarzała wciąż to samo „w takich czasach trzeba być razem z Walunią"... Mąż odpowiadał: „Bzdury. Wojna się skończy przed zimą".::

Przyszli Niemcy. Aleksy Mikołajewicz był wstrząśnięty ilością czołgów i samochodów, elegancją oficerów, wesołym śmiechem żołnierzy; prawdziwi zwycięzcy. Zamyślił się nad swoim życiem i zrozumiał, że nie żył tak, jak pragnął. Marzył o zostaniu profesorem, a kim jest? Nauczycielem, prowadzi nędzny żywot. Jakiś tam Alper posiada więcej znaczenia, niż on... A zresztą obrzydło — zebrania, tezy, marxizm, potrącania... Dobrze, że się to wszystko skończyło!

Gdy Chana krzyknęła przy wyjściu: „Noga moja tu więcej nie postanie", Antonina Pietrowna powiedziała mężowi: „Po co obraziłeś ją? Co zawiniła?" Aleksy Mikołajewicz odrzekł: „Choćby tym, że urodziła bolszewika"... Potem dowiedzieli się o Babim Jarze. Antonina Pietrowna płakała, powtarzała: „Bóg nas za to pokarze..." Słowa jej gniewały Aleksego Mikołajewicza. Co ma do tego Bóg? Tosia nigdy nie chodziła do cerkwi... A rzecz główna — co nas to obchodzi? Przecież ja w Babim Jarze nie byłem...

Na chwilę zawahał się — przypomniał sobie młodość, kiedy w Kijowie coraz to zmieniały się władze — był hetman, potem przyszli petlurowcy, potem bolszewicy, potem denikinowcy i znów bolszewicy... Niebezpiecznie jest stawiać wszystko na niemiecką kartę — kto wie, jak się rzecz później obróci?... Ale front szybko odsunął się od Kijowa, Niemcy podeszli do Moskwy, otoczyli Leningrad i Aleksy Mikołajewicz całkiem uwierzył w tryumf Hitlera. Pracował w zarządzie miejskim, był dyrektorem szkoły, wygłaszał mowy, zaczął pisywać w miejscowej gazecie pod pseudonimem „Mazepowiec", a gdy poprzedniego lata Niemcy doszli do Kaukazu, mawia do żony: „No, kto miał rację?..." W odpowiedzi żona płakała: „Gdzie jest teraz Walunia?..."

Antonina Pietrowno milczała, ale mąż czuł jej dezaprobatę. Kiedyś zaś, po przeczytaniu jego artykułu, zatytułowanego „Taniec śmierci Armii Czerwonej", Antonina Pietrowna powiedziała mu: „To nieładnie... Jacy są, to są, ale zawsze to swoi"... Aleksy Mikołajewicz uniósł się, krzyczał, że nie zniesie w swoim domu „czekistowskich rozmów". Było to zeszłej jesieni, na pół roku przed śmiercią Antoniny Pietrowny.

(c. d. n.)

Co magazynuje mennica?

Przeszło rok już zamknięta jest dla ruchu pieszego i kołowego ul. Białostocka, na odcinku od ul. Nieporęckiej do Markowskiej.

Gdy ktoś ciekawy zaglądnie przez parkany przegradzające ulicę, łatwo może stwierdzić, że zamknięto ją tylko po to, aby na otwartej przestrzeni magazynować jakieś zardzewiałe rupiecie i wraki samochodowe. Nie wiadomo tylko dla kogo przechowuje te graty Mennica Państwowa, uważająca się za właściciela tego oryginalnego magazynu.

W rezultacie liczni mieszkańcy Targówka muszą nakładać niepotrzebnie sporo drogi, aby dostać się do centrum Pragi. Wydział Komunikacyjny Z. M. powinien zainteresować się tym faktem, bo jeśli każda instytucja zacznie zamykać ulice.

RADIO

PIĄTEK — 23 MAJA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00, Wiadomości: 5.16, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 18.45, 21.00, 23.00. Program na dziś: 6.55, na jutro: 23.50.

5.20 koncert dla świata pracy, 6.30 gimnastyka, 6.40 muzyka, 8.35 wszechnica radiowa, 8.55 gazetka szkolna, 9.15 przerwa, 11.40 audycja szkolna, 12.15 muzyka, 12.20 audycja dla wsi, 12.50 przerwa, 15.30 skrzynka techniczna, 15.45 muzyka lekka, 16.05 „Dywizja im. T. Kościuszki — pogadanka, 16.15 skrzynka PKO, 16.20 Mozart — koncert dnia, 17.15 koncert dla przodowników pracy, 18.00 „O odrodzonym Wojsku Polskim" — aud. słow. - muzyczna. 18.15 „Pieśń masowa i ludowa" 19.00 Wiersze Tarasa Szewczenki — aud poetycka, 19.15 koncert symfoniczny. W przerwie: Wszechnica Radiowa, 21.40 „Daleko od Moskwy" W. Ażajewa. 22.00 „Tańce stylizowane" — gra sekstet pod dyr. St. Rachonia, 22.45 muzyka rozrywkowa, 23.10 pieśni i preludia Chopina, 23.50 koniec audycji.

Czarny artysta i białogwardziści

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU)

SZTOKHOLM, w maju

Koncert światowej sławy śpiewaka murzyńskiego, Paula Robesona w Sztokholmie stał się największą sensacją kulturalną w stolicy Szwecji. Stał się on zarazem skandalem politycznym, który skompromitował klikę zaciekłych reakcjonistów szwedzkich oraz grupkę białogwardzistów z emigracji bałtyckiej.

Przebieg tego wydarzenia w skrócie telegraficznym był następujący: Robeson, wielokrotnie, gorąco oklaskiwany i wywoływany przez rozentuzjazmowaną publiczność, zaśpiewał na bis znaną pieśń radziecką — „Strana moja rodnaja". Oczarowana publiczność z uwagą słuchała angielskiego przekładu tej pięknej pieśni o wolności. Nagle, jak na komendę, gdzieś na galerii rozległ się gwizd. Publiczność zareagowała huraganem oklasków, wyrażając okrzykami sympatię dla śpiewaka i utworu.

Gdy na sali zapanował spokój, artysta oświadczył, że przybył do Szwecji jako bojownik pokoju, że używa swej sztuki jako broni w walce o demokrację, równość rasową i pokój. Naród amerykański miłuje pokój i pragnie żyć w zgodzie ze wszystkimi narodami świata, również ze Związkiem Radzieckim.

I znowu publiczność biła brawo, gorącą owacją świadcząc o prawdziwych uczuciach społeczeństwa szwedzkiego.

Skandal ten nie wyszedłby może poza ściany sali koncertowej, gdyby nie zachowanie się części szwedzkiej prasy reakcyjnej. Usiłowała ona przy pomocy oszczerstw i kłamstw zohydzić murzyńskiego artystę w oczach szwedzkiej opinii publicznej.

Agencja „TT" napisała, że Robeson obrzucił publiczność wymysłami, „Dagens Nyheter" usiłowała wmówić w czytelników, że publiczność jakoby wygwizdała artystę.

Na szczęście nie cała prasa mieszczańska zatraciła poczucie przyzwoitości. „Expressen", bratni organ „Dagens Nyheter" stwierdził, że publiczność zgotowała Robesonowi wspaniałą owację. „Morgen Tidningen" zamieściła z Robensonem wywiad pod znamiennym tytułem „Robeson przemawia, jako wolny człowiek". W wywiadzie tym artysta opowiedział o piekle Murzynów w Stanach Zjednoczonych i stwierdził, że po raz pierwszy poczuł się wolnym człowiekiem, gdy w roku 1934 przybył z wizytą do Związku Radzieckiego.

Skandal skończył się kompromitacją awanturniczych reakcjonistów. Przed następnym występem Robesona tłumy ludzi odchodziły zawiedzione od kasy. Biletów zabrakło. Publiczność przyjmowała Robesona jeszcze goręcej.

A w dniu 1 maja Robeson owacyjnie witany, zaśpiewał na ulicach Sztokholmu dla tych, którzy dzień ten czczą jako symbol wolności i braterstwa ludzi.

ANTONI KOS

Mili goście w redakcji „Trybuny Ludu"

W środę redakcję naszą odwiedziły grupy uczestników Festiwalu Muzyki Ludowej. Goście zaimprowizowali w lokalu redakcji oraz świetlicy drukarni krótki pokaz muzyczny, taneczny i śpiewaczy, po czym zwiedzili drukarnię „Trybuny Ludu". Tym milsza, że niezapowiedziana wizyta upłynęła w serdecznej atmosferze i pozwoliła przybyłym chłopom nawiązać bezpośredni kontakt z pismem robotniczym

Wspaniały przegląd twórczości ludowej

Festiwal Muzyki Ludowej gromadzi tłumy publiczności

Cztery dni trwa już Festiwal Polskiej Muzyki Ludowej w Warszawie — pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce na tak wielką zakrojona miarę. Wiedzieć należy, że niezależnie od Festiwalu Warszawskiego odbywa się podobny festiwal w całym kraju, w miastach wojewódzkich, powiatowych, a nawet w niektórych gminach wiejskich.

Inicjatywa Polskiego Radia i Ministerstwa Kultury i Sztuki znalazła oddźwięk i gorący poklask społeczeństwa, tłumnie zapełniającego salę Filharmonii Stołecznej, nie mogącej zmieścić wszystkich chętnych wysłuchania pięknej muzyki polskiej i zobaczenia barwnych tańców i strojów naszego ludu.

Festiwal Muzyki Ludowej przedstawia słuchaczom muzykę oryginalną wiejską — „ludową", autentyczną, jak też stylizowaną i opracowaną przez wybitnych kompozytorów, względnie powstałą z natchnienia, z inspiracji muzyki ludowej. Muzykę i taniec autentycznie ludowy wykonują nie uczone zespoły wiejskie, muzykę zaś stylizowaną względnie opracowaną — amatorskie zespoły chóralne, bądź też zawodowe chóry i orkiestry.

Dzień pierwszy

Festiwal Muzyki Ludowej zainaugurowało przemówienie Ministra Kultury i Sztuki, ob. Stefana Dybowskiego. „Posiadamy w Polsce — mówił minister — jeden z najbogatszych folklorów muzycznych. Polska pieśń ludowa, polski taniec ludowy są żywe — choć i tutaj wiele szkód czyni zła, jazzowa muzyka. W olbrzymich przemianach, które zachodzą u nas, w olbrzymim wysiłku chłopa i robotnika, budującego dla siebie państwo nowe, państwo sprawiedliwości i dobrobytu najszerszych mas — nie wolno nam zagubić skarbów kultury, które lud tworzył przez wieki. Festiwal Muzyki Ludowej ma za zadanie przekazanie całemu narodowi naszych melodii ludowych od prymitywów aż do najnowszych opracowań współczesnych kompozytorów, ma za zadanie zapoznanie nas z najlepszymi zespołami, jak też zwrócenie uwagi naszych twórców na nieprzebrane skarby tkwiące w muzyce ludowej, ma być zachętą do pielęgnowania polskiej pieśni ludowej".

Pięknie udekorowaną estradę Filharmonii Stołecznej (dzieło Jana Hawrylkiewicza) zaczęły zapełniać zespoły regionalne: kielecki (z Bielin, pow. Kielce), śląski (Istebna — Wisła), wielkopolski (Chwałkowa i Biskupizny) i podhalański (z Bukowiny, Białego Dunajca i Murzasichla). Przed oczami widzów przesunął się barwny korowód autentycznych zespołów ludowych, korowód śpiewający, grający, tańczący. Śpiewający nie uczenie, lecz z serca, grający na instrumentach, których wielu słuchaczy przedtem nigdy nie widziało, tańczący piękne tańce w oryginalnych strojach, jakże bogatych a odmiennych od siebie w zależności od regionu, jak estetycznych i pięknych, tak samo pięknych i odmiennych jak muzyka i taniec poszczególnych regionów! Zespół kielecki z Bielin, złożony niemal wyłącznie z podrastającej młodzieży, przedstawił pieśń swego regionu w formie bardzo udanej; zespół śląski, z własną kapelą, ma już niemałą tendencję do opracowywania folkloru, aczkolwiek podaje pieśń oryginalną w pięknej formie. Zespół wykonał „Śpiewy na sałaszu". Zespół wielkopolski przedstawił oryginalne kapele, złożone z „siesienia" (niedużym instrument o dwóch przewiązanych „pęcherzach", wydający głos nieco do kurzego podobny), kozłów, (dudy z bąkiem), klarnetu, trąbki i maryny (rodzaj basetli) no i oczywiście ze skrzypiec, czasami podwiązanych dla osiągnięcia wyższego tonu. Zespół śpiewał i tańczył zaś niezastąpiona 81-letnia „ślarościna" weselna Ciesiołkowa wzbudzała podziw swym oryginalnym śpiewaczym kunsztem, godnym utrwalenia na płytach, które z pewnością rozchwytywane byłyby przez ogół społeczeństwa. Dla wielu muzyków nawet rewelacją był tak bogaty i wspaniały folklor muzyczny ziemi wielkopolskiej. Zespół podhalański zadziwił i rozentuzjazmował publiczność tańcem. Rośli juhasi z werwą i temperamentem tańczyli zbójnickiego i śpiewali pięknie, „szerokie", melodie swej górzystej ojczyzny. Folklor podhalański stosunkowo najlepiej znany jest ogółowi Polaków.

W drugiej części koncertu śpiewał robotniczy chór mieszany „Bard" z Lubonia, woj. poznańskiego, pod dyr. artysty-amatora (stolarza z zawodu) Franciszka Zgrzeby. Chór wyrównany, pięknie brzmiący, wykonujący opracowane pieśni ludowe Lasockiego, Maklakiewicza, Szeligowskiego, Wiechowicza, Obuchowicza i innych.

Dzień drugi

W drugim dniu odbył się I Koncert Kantatowy. Udział w nim wzięli soliści: Jadwiga Zwidryn-Imielowa, Jerzy Habdank-Kozubski, Barbara Rudzka, Tomasz Dąbrowski, Tadeusz Łuczaj, Alina Bolechowska, jak też chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego. Słyszeliśmy Noskowskiego „Jasia" (balladę w formie wariacji na sopran i tenor solo, chór i orkiestrę), Friemana „Suitę Mazowiecką na solo, chór i orkiestrę (fragmenty) — mniej artystycznie ciekawą, Maklakiewicza „Suitę Łowicką" na sopran, chór i orkiestrę — kompozycję oryginalną, interesującą i barwną, jak też T. Szeligowskiego „Wesele Lubelskie" na sopran, chór i orkiestrę — kompozycję czarującą, pełną dowcipu i ciekawych pomysłów kompozytorskich, równocześnie zaś „autentyczną", prawdziwą, ludową.

Wszyscy soliści śpiewali b. dobrze, przy czym specjalnie trzeba podkreślić występy Zwidryn-Imielowej w trudnej partii „Wesela Lubelskiego". Chór i orkiestra brzmiały dobrze. Jerzy Kołaczkowski wykazał, że rozumie muzykę ludową i że dobrze panuje nad zespołem.

Dzień trzeci

W trzecim dniu wystąpiły znowu zespoły oryginalne, jak też dwa chóry amatorskie. Chór mieszany „Echo" z Łazisk Górnych (Śląsk), pod dyr. K. Strzępy brzmi rewelacyjnie pięknie, specjalnie w głosach żeńskich — wyrównanych, czystych, ładnych. Tenory jedynie są zbyt „indywidualne", nieco krzykliwe i nierówne. Chór „Echo" znajduje się na znakomitej drodze do b. pięknych pozycji artystycznych, a uprawia repertuar nie tuzinkowy, nowy, świeży, interesujący (Wiechowicz, Sikorski, Raczkowski, Lasocki. Za to chór „Harfa" — tak zasłużony i znany — nie zdał tym razem egzaminu. Śpiewa zbyt głośno, miejscami krzyczy i uprawia repertuar nieciekawy, mocno odbiegający od tego, który pokazało nam „Echo". „Harfa" pozostała na starych pseudo - romantycznych i pseudo - ludowych pozycjach (Noskowski, Lachman, Kuba). Od tak dobrego chóru i tak znakomitego muzyka jakim jest prof. W. Lachman, wymaga się znacznie, ale to znacznie więcej!

Słuchaliśmy również produkcji zespołów regionalnych z Lubelszczyzny (Sinica Różana), Krakowskiego (Skrzydlna — Limanowa), z Kurpi (Kadzidło-Ostrołęka), Wielkopolski (Szamotuły). I tu grały gamą kolorów stroje, tańce, wspaniała muzyka regionalna. Zespół ze Skrzydlnej posiada piękne pieśni i tańce, zespół z Sinicy Różanej podbił serca swą melodyjną pieśnią, choć zespół jest już na drodze do uprawiania śpiewu wielogłosowego. Wspaniały pod każdym względem jest zespół kurpiowski. Folklor tego regionu, wykorzystywany już niejednokrotnie przez naszych czołowych kompozytorów, choćby przez K. Szymanowskiego, wciąż jeszcze prosi o większe i szersze wyzyskanie i opracowanie. Szamotuły, o czym już zresztą wiedzieliśmy, są interesujące pod każdym względem. Wielkopolska powinna się stać na długie lata skarbnicą pieśni ludowej.

Dzień czwarty

W czwartym dniu wystąpiły wyłącznie zespoły regionalne Ziemi Rzeszowskiej (Suchodół i Machów), Ziemi Łowickiej (Zduńska Dąbrowa), zespół wielkopolski (z Kościana) i zespół góralski (Zakopane, Kościelisko).

Suchodół, gdzie mieści się jedno z 16 promieniujących na okolice wiejskich ognisk muzycznych, wystąpił z pieśnią i tańcem przy akompaniamencie oryginalnej kapeli, w składzie której znajdował się Tad. Kaszowski — mistrz gry na cytrze (zbudowanej nb. przez jego dziada). Zespół zdyscyplinowany, uprawiający piękną a mało znaną pieśń ziemi rzeszowskiej. Pokrewny regionem Suchodołowi Machów wydelegował na Festiwal Warszawski młody zespół, któremu patronuje Maria Kozłowa, rolniczka na 2 ha, fanatyczka folkloru muzycznego i strojów swego regionu. Zespół przedstawił się z jak najlepszej strony i pokazał nam przepiękną pieśń ziemi rzeszowskiej, melodyjną i pełną temperamentu, mogącą być wykorzystaną przez kompozytorów (np. śpiew solowy jednej z samorodnych artystek). Zespół wielkopolski z Kościana jest jak wszystkie zespoły wielkopolskie, oryginalny i godzien większej uwagi. Zespół łowicki zaprezentował nam kilka fragmentów z uroczystości weselnych, przy czym o ile pieśni i tańce były piękne, o tyle niepotrzebne były wstawki słowa mówionego — zbyt długie i nużące. Zespoły z Kościeliska i Zakopanego znów przedstawiły nam najpiękniejszy folklor góralski. Siłą zespołu J. Obrochty jest oryginalna harmonia, oparta na swoistej gamie góralskiej, siłą zaś zespołu Chowańca jest taniec.

Oto wrażenia z pierwszych dni Festiwalu. Trwa on nadal kowski, Lasocki). Za to chór i zakończy się w dniu 15 maja.

JERZY JASIEŃSKI

NOWE WYDAWNICTWA

ROZPRAWA Z SOCJALDEMOKRATYZMEM

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się popularna książeczka V. Leduc „Czy marksizm stał się przeżytkiem", tłumaczona starannie z francuskiego przez Jana Guranowskiego (str. 123). Autor stawia sobie zadanie „ujawnienia fałszywego nurtu krytycznego" socjaldemokracji, który „odwraca się od rewolucji, łamie jedność robotniczą, stając się pożywką wrogów komunizmu". „Oręż, który kuje socjaldemokratyzm służy nie sprawie proletariatu lecz uzbraja jego wrogów". Napisana żywo, z zacięciem polemicznym, broszura Leduca będzie chętnie czytana przez najszersze kręgi naszego aktywu partyjnego i związkowego.

KSIĄŻKA O MARKSIE

„Książka i Wiedza" wydała nowy nakład pięknych wspomnień o Marksie Lafargue'a i Liebknechta (str. 72), jedną z tych książeczek do których wraca się z przyjemnością po wielokrotnym nawet przeczytaniu. Nie zabraknie jej niewątpliwie w żadnej bibliotece domowej naszych czytelników

NOWA POWIEŚĆ PEIPERA

Klub Dobrej Książki (Czytelnik) rozesłał swoim prenumeratorom nową powieść Tadeusza Peipera „Krzysztof Kolumb odkrywca" (str. 266) Jest to opowieść biograficzna, napisana pięknym językiem o dużym bogactwie słownictwa. Postać Kolumba, potraktowana przede wszystkim od strony jego osobistych przeżyć, ukazana jest bez szerszego tła społecznego, zarówno w ojczystej Hiszpanii, jak i na drugiej półkuli. Autor posuwa się niewątpliwie zbyt daleko w idealizacji wielkiego podróżnika, o którym pisze, że „dał umysłowi ludzkiemu połowę ziemi".

TOM OPOWIEŚCI PUSZKINA

„Książka i Wiedza" wydała b. starannie tom opowieści Puszkina (str. 717) w dobrym przekładzie Seweryna Pollaka i Stanisława Strumph - Wojtkiewicza.

WYDANIE „KRYTYKI PROGRAMU GOTAJSKIEGO"

Ukazało się drugie po wojnie wydanie „Krytyki programu gotajskiego" Karola Marksa („Książka i Wiedza", str. 56).

NOWY HANDEL — STARY PODRĘCZNIK

Książnica Atlas wznowiła podręcznik dla wyższych szkół handlowych Jana Tretera i Emila Żychiewicza (str. 292), trwający wciąż jeszcze w starym świecie handlu kapitalistycznego i przedwojennych jednokierunkowych zagranicznych stosunków handlowych. Tego rodzaju podręcznik nie posiada dziś żadnej wartości.

WZNOWIENIE CENNEGO PODRĘCZNIKA MATEMATYKI

„Książnica Atlas" wznowiła cenny podręcznik „Rachunek różniczkowy całkowy" prof. Stefana Banacha. Jest to odbitka fotograficzna wydana z r. 1933. Czy nie należałoby w ten najszybszy sposób — drogą fotograficznej odbitki — wznowić wszystkie prace z dziedziny matematyki, fizyki, chemii, wydane przed wojną, a zachowujące pełną aktualność? Warto o tym pomyśleć w Min. Oświaty i zaplanować tego rodzaju pracę rekonstrukcji dorobku naukowego sprzed wojny, nie czekając na dość przypadkowe decyzje w tej dziedzinie poszczególnych, przeważnie prywatnych wydawców.

WALNE ZEBRANIA KSDOZPN

Rozumiemy, że KSDOZPN w składzie 40 ludzi powinien odbywać zebrania, w tej liczbie również doroczne i walne, rozumiemy, że na tych zebraniach prezes wygłasza przemówienia, a obecni w rezolucjach stwierdzają różne rzeczy ważne i piękne, oraz propagują „sport — jedną z najpiękniejszych idei współczesnego życia", rozumiemy nawet, że należy podać do wiadomości 40 zebranych (czterdziestu), że w okresie sprawozdawczym wpłynęło 2050 a wysłano 1847 pism. Nie możemy natomiast w żaden sposób zrozumieć dlaczego Kolegium Sędziów Dolnośląskiego Okręgu Piłki Nożnej musi (i dlaczego może) wydać protokół swojego walnego zgromadzenia **drukiem** w 16-stronicowej broszurze. Pozostawiamy fachowcom sprawę obliczenia jaki procent rocznego budżetu KSDOZPN przeznaczyć należy na tego rodzaju popularyzację uświęcającego i nowo obranego 7-osobowego zarządu 40-osobowego kolegium.

O TECHNICE — BEZ PRZODUJĄCEJ TECHNIKI

W starannie wydanej książeczce dla młodzieży Bolesława **Zagały — „Na przełaj przez świat"** autor jednostronnie naświetla rozwój techniki tylko na przykładach Ameryki i Europy Zachodniej. Zadaliśmy sobie trud policzenia: tylko na str. 19, 92, 142 i 147 wspomina się „także" o technice radzieckiej, mimochodem, na odczepnego („Na podkreślenie zasługują sukcesy ZSRR w tej dziedzinie", ulepszenie amerykańskich telesków przez uczonego radzieckiego itp.).

Na 68 ilustracji ani jednej radzieckiej, chociaż nawet w dziedzinie wykorzystania żelbetonu, amerykańskie „drapacze chmur" nie są najlepiej dobraną ilustracją.

Warto tu było omówić niektóre choćby cuda radzieckiego budownictwa, czołowe osiągnięcia techniki radzieckiej we wszystkich dziedzinach, przodującą rolę nauki rosyjskiej w wielu gałęziach wiedzy ludzkiej.

Nietrudno stwierdzić, że książka ob. Zagały wymaga przeredagowania i poważnego uzupełnienia, by niewątpliwy talent popularyzatorski autora nie służył propagandzie obumierającej techniki państw kapitalistycznych".

NIEFORTUNNE WZNOWIENIE

Trudno inaczej określić ponowne wydanie przez Książnicę Atlas tomu Jerzego Kossowskiego „Zielona Kadra". Opowiadania o CK austriackim wojsku z czasów pierwszej wojny światowej tracą myszką, epizody z bandami leśnymi mogą być dzisiaj po bohaterskim okresie walk partyzanckich przeciw faszyzmowi — tylko źródłem nieporozumień, a mocne erotyczne sceny w rodzaju „drżących piersi Meriszki" nie znajdują niestety żadnego ekwiwalentu w walorach artystycznych opowiadań.

Z książką na spotkanie czytelników

Rola społeczna bibliotekarzy

Jeśli biblioteka dla szerokich mas ma spełnić swoje zadanie to nie wystarczy lokal i dobrze dobrany księgozbiór. Konieczna jest ponadto opieka fachowa i poradnictwo. Łącznikiem między książką i czytelnikami jest społeczny bibliotekarz o odpowiednim poziomie kultury i wiedzy.

Bibliotekarz przestał już od dawna być przysłowiowym „molem książkowym", przestał nawet czekać za stołem bibliotecznym na czytelników. Wychodzi on z książką na zewnątrz i stara się nie ominąć żadnej okazji, aby tylko powiększyć grono zwolenników książki.

W dzisiejszym układzie sił społecznych, gdy za losy państwa odpowiada cały naród każdy obywatel winien orientować się w zagadnieniach społeczno - gospodarczych, w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Wobec tego i w programy szkolenia fachowego bibliotekarzy wkroczyły zagadnienia dotąd niedoceniane a niezbędne w nowoczesnie pojmowanej roli społecznej bibliotekarza.

Bibliotekarz musi wyczuwać nurt życia, musi umieć dobrać literaturę zagadnień, na które chce zwrócić uwagę czytelników.

Tak pojęte potrzeby bibliotekarstwa powszechnego znajdują już duże pokrycie w dorobku lat 1945 — 1949, dorobku, który jest rezultatem wysiłku czynników miarodajnych, społecznych i fachowych bibliotekarzy.

Osiągnięcia Sekcji Oświatowej Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich są naprawdę imponujące.

Podczas gdy w roku 1945 jedna książka przypadała przeciętnie na jedenastu mieszkańców, to w chwili obecnej w woj. warszawskim jedna książka przypada na czterech mieszkańców. Jeśli chodzi o dane dotyczące bibliotek, to biblioteki powszechne woj. warszawskiego rozporządzały na początku roku 1949 księgozbiorami liczącymi prawie milion tomów; pół miliona książek w bibliotekach szkolnych i pół miliona w bibliotekach publicznych. Ilość bibliotek powiatowych, miejskich i społecznych woj. warszawskiego łącznie z Warszawą osiąga liczbę 2.379, z czego 1.955 to biblioteki szkolne, a 424 biblioteki publiczne. Poza tym istnieją 483 punkty biblioteczne.

Bibliotekarze oświatowi woj. warszawskiego w „Tygodniu Oświaty Książki i Prasy" wygłaszali odczyty, organizowali pokazy, wieczory autorskie, wieczory żywego słowa i wystawy, które najlepiej propagowały książki i czasopisma.

„ZIELONA ULICA"

Najnowsza sztuka A. Surowa laureata nagrody stalinowskiej

Wśród plejady laureatów nagrody stalinowskiej znajdujemy nazwisko dramaturga Anatola Surowa, który został odznaczony za sztukę pt. „Zielona ulica".

Widzowie radzieccy zetknęli się z nazwiskiem Surowa przed trzema laty, kiedy w Moskwie, na scenie teatru im Jermołowej, wystawiono jego sztukę pt. „Daleko od Stalingradu". Akcja tej sztuki toczy się w wielkiej fabryce sprzętu wojennego w dniach bohaterskiej epopei stalingradzkiej. Fabryka znajduje się w odległości tysięcy kilometrów od Stalingradu, na dalekim zapleczu. Tutaj, podobnie jak na froncie — dniem i nocą — ludzie radzieccy wykuwali zwycięstwo. Młody dramaturg poświęcił swój utwór wytężonej pracy robotników, ich nierozerwalnej więzi z frontem.

Wkrótce po sztuce „Daleko od Stalingradu" na scenach moskiewskich teatrów wystawiono drugą sztukę Surowa — „Wielki los", w której bohaterami są ludzie wsi kołchozowej. Na początku bieżącego roku, Moskiewski Artystyczny Teatr Akademicki, wystawił najnowszą sztukę Surowa — „Zieloną Ulicę".

Tytuł sztuki zaczerpnięty jest z terminologii kolejnictwa: w języku kolejarzy „zielona ulica" — oznacza wolną, otwartą drogę. „Ja, maszynista warsztatów kolejowych, Sibiriakow — mówi bohater sztuki, pragnę osobiście „dojechać" do komunizmu. I jeszcze w nim trochę pożyć. Naszej „zielonej ulicy" nikomu nie pozwolimy zamknąć"! Słowa te definiują intencję ideologiczną tytułu sztuki. Stałe dążenie i pęd radzieckiego narodu do komunizmu — oto główny temat utworu.

...W niewielkim ogrodzie przed budynkiem parowozowni, zebrali się kolejarze. Za chwilę rozpocznie się zebranie zwołane na cześć maszynisty, Aleksieja Sibiriakowa, który ustalił rekord szybkości dla pociągów towarowych. Przyjeżdża dyrektor linii kolejowej, by osobiście powinszować Sibiriakowi i wręczyć mu złoty zegarek. Rozlegają się dźwięki orkiestry i oklaski. W tym momencie następuje jednak coś zupełnie nieoczekiwanego: Sibiriakow zwraca nagrodę, nie chce słuchać przemówień i opuszcza zebranie...

Dalszy ciąg sztuki wyjaśnia dziwne zachowanie się Sibiriakowa.

Okazuje się, że Sibiriakow opracował nowy rozkład pociągów, mający znacznie przyśpieszyć ich kursowanie. Tym czasem główny inżynier zarządu linii kolejowej, Krutilin, człowiek nadmiernie ostrożny i karierowicz, chociaż formalnie zaakceptował projekt, jednak faktycznie sprowadził go do rekordu samego tylko pociągu Sibiriakowa Zatrzymując w drodze inne pociągi, a przepuszczając pociąg Sibiriakowa, ułatwił mu ustalenie indywidualnego rekordu szybkości. — Nie o tym marzył maszynista - nowator. Dla Sibiriakowa, obywatela socjalistycznego społeczeństwa, interesy ogółu są ważniejsze od osobistych. Oto dlaczego wyrzeka się osobistej sławy, odrzuca gratulacje i nagrody i opuszcza zorganizowane na jego cześć zebranie.

Wybucha konflikt między Sibiriakowem, człowiekiem pracy twórczej, a tymi, którzy trzymają się starych skostniałych form, którzy stają na drodze do realizacji nowych komunistycznych zasad życia. Obok Sibiriakowa skupiają się wszyscy wartościowi pracownicy warsztatów kolejowych. Jego projekt zyskuje poparcie starego zasłużonego maszynisty — komunisty Kremniewa, oraz uczonego, konstruktora parowozów, członka Akademii, Rubcowa.

Maszynista Sibiriakow, nie przerywając pracy zawodowej, studiuje w korespondencyjnym instytucie inżynierów transportu kolejowego, ma zdawać egzamin z zakresu eksploatacji parowozu. Jego egzaminatorem jest docent Krutilin — główny inżynier linii kolejowej, który uniemożliwił realizację projektu Sibiriakowa. Podczas egzaminu następuje całkowite zdemaskowanie „teorii" Krutilina, trzymające go się kurczowo przestarzałych autorytetów, ślepego na to, co niesie życie.

Zwycięstwo odnosi Sibiriakow, odnoszą ludzie, aktywnie walczący o komunizm.

Uwaga widza ześrodkowuje się na postaci Sibiriakowa. To przede wszystkim człowiek pracy — pracy pełnej inicjatywy, pełnej entuzjazmu i zapału. Dzięki tym cechom postać Sibiriakowa jest typowym obrazem radzieckiego robotnika, dla którego twórczość stała się „bezsprzecznym prawem".

Sibiriakow, zwykły robotnik, człowiek z ludu, jest równocześnie przedstawicielem nowej inteligencji radzieckiej. Studiuje w instytucie korespondencyjnym i zdobytą wiedzę stosuje w praktyce.

W ten sposób nauka łączy się z praktyką, w ten sposób zacierają się granice między pracą robotnika i pracą inżyniera. To już komunizm!

Słowa te wygłasza jeden z bohaterów „Zielonej ulicy", członek Akademii, Rubcow, profesor Sibiriakowa.

„Zielona ulica", wystawiona na scenie Moskiewskiego Teatru Artystycznego, została gorąco przyjęta przez publiczność, zdobywając powszechny aplauz. Aprobata społeczeństwa znalazła swe potwierdzenie w nagrodzie stalinowskiej, przyznanej utalentowanemu autorowi przez rząd radziecki.

W. SAPPAK

Uczestnicy wyścigu P—W na grobie Nieznanego Żołnierza

Uczestnicy wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa złożyli we wtorek wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Od lewej Herbulot (Francja) Verly (CSR) i Nicolescu (Rumunia)